

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-21, Administracja od 9-12, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-64. Konto P. K. O. 22.127.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 27 Sierpnia 1935

Nr. 235

## Z SAWRYMOWICZÓW ZOFJA MIKULSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 25 sierpnia 1935 r.

Wyprawienie zwłok z domu żałoby do kościoła w Podbrzeziu nastąpi dnia 26-go sierpnia r. b. o godz. 19-ej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 27 sierpnia o godz. 10 m. 30.

Pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Podbrzeziu odbędzie się dnia 27 sierpnia o godz. 12-ej.

O czem zawiadamiają nieutuleni w żalu

MAŻ, SYN I RODZINA.

## Żydzi pchają się do senatu Zabiegi w ministerstwie i targi o kandydatury

Żydzi gwałtownie zabiegają o mandaty senatorskie, odbywają prawdziwe pielgrzymki do ministra spraw wewnętrznych.

W ubiegłym tygodniu do min. spraw wewnętrznych przybyło kilkanaście delegacji żydowskich, zabiegając u p. min. Kościalkowskiego o mianowanie różnych kandydatów do senatu.

Pierwsza przybyła delegacja Organizacji Sjonistycznej Wschodniej Małopolski z dr. Sommersteinem na czele, prosząc o mianowanie senatorem b. posła dr. Rosmarina, względnie rabina dr. Thona.

Następnie delegacja z prezesem Agudas Izrael w Polsce, J. M. Lewinem na czele, zabiegała u min. Kościalkowskiego o mianowanie senatorem kandydata Agudy.

Pozatem zgłosił się do min. Kościalkowskiego kilka delegacji żydowskich z Warszawy i prowincji w sprawie przyszłych wyborów do senatu.

Żydowskim zwyczajem odbywają się jednocześnie targi pomiędzy poszczególnymi żydowskimi ugrupowaniami. Związek kombatanatów (są i tacy!) pertraktuje z Agudą o poparcie L. Bregmana.

Na fotelu senatorskim pragnie również zasiąść sławny handlarz pomarańczy p. Wiślicki, przeciwko któ-

**CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM  
L. O. P. P.**

## Ostrzeżenie

Syndykat Emigracyjny donosi, że około Łachwy, w pow. łuninieckim pojawili się jacyś osobnicy, którzy namawiają na wyjazd do kolonii francuskich w Afryce, specjalnie do Marokka. Ostrzegają się, aby nie dać wiary informacjom, rozpowszechnianym przez tych osobników,

## Zlikwidowanie sekty zбочeńców

We wsi Mironowce, gm. niewiarowskiej, ujawniono sektę zбочeńców, kierowaną przez niejakiego Zacharowa Dymitra. Zacharow zwerbował do sekty kilkanaście osób obojga płci, które uprawiały niemoralne praktyki w obszernej stodole, przekształconej na prowizoryczną świątynię „bóstwa nieskalanej miłości”.

## Kłopoty małżeńskie rabina w Postawach

Dużą sensację wywołał w Postawach fakt porzucenia miejscowego rabina Frejdzina przez jego żonę, która opuściła go, udając się w niewiadomym kierunku z młodym mieszkańcem m. Postaw. Sytuacja nie byłaby prawdopodobnie skomplikowana, gdyby nie ta okoliczność, że według przepisów religijnych żydowskich rabin musi mieć żonę.

W związku z tem zebrani przedstawiciele miejscowego społeczeństwa żydowskiego wyznaczyli rabina w Frejdzinowi termin, w którym

remu jednak występują agudowcy. Żywy udział w akcji przedwyborczej biorą również handlarze i rzemieślnicy żydowscy. Rozpoczęli oni wśród swych członków energiczną agitację za utworzeniem funduszu wyborczego.

## Stany Zjednoczone protestują przeciwko polityce Kominternu

MOSKWA (Pat). Ambasador amerykański Bullitt złożył wczoraj z polecenia swojego rządu kierownikowi komisariatu spraw zagranicznych Krestinskiemu notę, w której, zwracając uwagę rządu sowieckiego na działalność siódmego kongresu Kominternu, protestuje przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarza Litwinowa w liście do prezydenta Roosevelta z dnia 16 listopada 1933 roku co do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych. Nota cytuje dosłownie tekst powyższego listu, którego punkt 4-ty głosi, iż rząd sowiecki zobowiązuje się nie zezwalać na tworzenie się, lub przebywanie na terytorium ZSRR jakiegokolwiek organizacji lub grupy, dążącej do obalenia, przygotowania obalenia, lub też spowodowania siłą zmiany porządku politycznego, albo społecznego w całości lub części

Stanów Zjednoczonych, względnie na ich terytorjach lub posiadłościach. To samo zobowiązanie obejmuje zapobieganie tego rodzaju działalności na terytorium ZSRR. Nota, kładąc specjalny nacisk na punkt 4-ty, zwraca uwagę, iż działalność kongresu Kominternu nie mogła być nieznaną rządowi sowieckiemu, wobec czego ukaza za zbyt specjalne udokumentowanie dążności kongresu lub amerykańskiej partii komunistycznej w stosunku do spraw wewnętrznych St. Zjednoczonych.

Nota podkreśla, że niema potrzeby wyliczać delegatów amerykańskich, czynnych na kongresie, których przybycie do ZSRR musiało być wiadome rządowi sowieckiemu.

Ambasador amerykański, powołując się na poprzednie dyskusje z komisarzem spraw zagranicznych co do pogwałcenia wspomnianych zobowiązań, stwierdza, że naród amerykański czuje jaknajbardziej awersję do mieszania się w jego wewnętrzne sprawy ze strony obcych krajów, niezależnie od istoty, lub ewentualnych wyników tego rodzaju ingerencji.

Rząd amerykański uważa ściśle

## Niemiecki hydroplan-olbrzym, uzbrojony w 4 armaty zaginał

Onegdaj radiostacja nadawcza w Moskwie (im. Kominternu) nadała sensacyjną wiadomość, którą następnie potwierdziły niektóre pisma polskie i zagraniczne. Wiadomość ta jest tak charakterystyczna dla rozwoju zbrojeń niemieckich, że czujemy się w obowiązku podzielić się nią z naszymi czytelnikami:

„Dnia 22. VIII — według relacji TASS — zaginał na Bałtyku wielki hydroplan niemiecki, odbywający lot ćwiczebny. Wystane na poszukiwanie samoloty nigdzie nie znalazły go, zauważono jeno na morzu trochę szczątków i kilka trupów, które wyłowiono i stwierdzono, że to członkowie załogi.

Hydroplan był uzbrojony w 24 karabiny maszynowe i 4 armaty 75 mm. Załoga składała się z dowódcy, 2 radiotelegrafistów, 4 mechaników, 8 artylerzystów, 24 strzelców oraz 20 osób obsługi pomocniczej.

Prasa niemiecka milczy o tym wypadku, gdyż jakoby istnienie hydroplanu o tych rozmiarach było tajemnicą.

## Akcja antyżydowska na Śląsku

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” czytamy następującą korespondencję ze Śląska:

„Wódz” żydowskich oddziałów wojskowych, prezydent światowej unji sjonistów-rewizjonistów Włodzimierz Zabotyński bawił ostatnio w Łodzi i na Śląsku.

Zabotyński lubi wojskowe parady, aby wykazać, że żydzi zdolni są również do występów czynnych. Podczas pobytu w Łodzi odbyła się parada umundurowanych oddziałów na placu w Helenowie.

Coraz częściej żydzi paradują w mundurach, odbywają ćwiczenia o charakterze wojskowym i t. p. Mimo woli nasuwa się pytanie, przeciwko komu szkoleni są ci wojownicy „Trumpeldoru”, „Brith - Hachaile” i t. d.?

W ub. sobotę Zabotyński miał przyjechać do Chorzowa i Katowic. Zapowiedź jego przyjazdu spowodowała ostre pogotowie policji na ca-

łym Śląsku, a szczególnie w okręgu przemysłowym.

Miasta Chorzów i Katowice już 3 dni przed przyjazdem przedstawiały niezwykle widok: co krok można było spotkać policjanta lub tajnego agenta. Wzmocnione patrole obsadziły gęsto ulice, legitymując członków.

Jak zwykle, zajęto się przede wszystkim członkami Stron. Nar., którzy nie mogą poprostu zjawić się na ulicach Chorzowa w godzinach wieczornych.

Po pogrzebie członka S. N. i członka korporacji „Silesia” z Poznania, ś. p. Tokarskiego, wszystkich członków S. N., odprowadzających kolegów na dworzec kolejowy, zabrano do komisariatu, skąd po 12 godz. przetrzymania, zwolniono ich nad ranem. Przetrzymano prawie cały wydział powiatowy i grodzki Stron. Nar. w Chorzowie. Świeltice S. N. w Chorzowie są stale

otoczone tajną policją, która śledzi każdego wchodzącego do lokalu. W nocy z czwartku na piątek znów dokonano aresztowań; m. in. został aresztowany kol. Lorek, kierownik placówki Chorzów - Azoty. W Tarnowskich Górach miejscowy komisarz policji rozkazał zebranie członkowskie i tylko niezwyklej dyscyplinie członków należy zawdzięczać, że nie doszło do żadnych zająś.

Represje te nie osłabiają jednak akcji antyżydowskiej miejscowego społeczeństwa, wzmagającej się z dnia na dzień. Na sklepach żydowskich pojawiają się napisy, nawołujące do bojkotowania żydowskiego kupiectwa.

Jak donosi katowicka „Polonia”, do wystąpień antyżydowskich doszło w ub. czwartek wieczorem w Chorzowie. O godz. 20-tej odbył się miłoś w salach hotelu „Hr. Reden” przedstawienie teatralne, urządzone przez jakąś organizację żydowską. Około godz. 20-tej, krótko przed rozpoczęciem się przedstawienia, gdy na salę wchodziła większa grupa żydów, kilkunastu nieznanych osobników oblało wchodzących na salę kwasem solnym. Na miejscu powstała wielka panika, przyczem większa część gości poczęła uciekać do domów.

Jak następnie stwierdzono, jedenaśtu z obłanych kwasem solnym osobom uszkodzone zostały ubrania.

O zajściu powiadomiono policję, która przybyła natychmiast na miejsce i wszczęła energiczne dochodzenia, przytrzymując kilku podejrzanych osobników. Podobno u jednego z przytrzymanych osobników znaleziono jeszcze butelkę, zawierającą kwas, którego nie zdążył wylać.

## Z Litwy.

### NAUCZYCIELE W KRAJU KŁAJPEDZKIM MUSZĄ POSIADAC OBA JĘZYKI

Dyrektorjum kłajpedzkie wydało rozporządzenie, iż wszyscy nauczyciele szkół publicznych, od początkowych do wyższych i specjalnych włącznie, winni przedstawić dowody, że znają oba języki obowiązujące: litewski i niemiecki.

### NIEPOCZYTYALNY WYBRYK POLAKOZERCÓW.

Jak donosi prasa kowieńska, w kościele w Piwożunach (pow. olicki) prałat, przysłany przez biskupa korszarskiego, odczytał prośbę parafjan Polaków oraz rezolucję biskupa, pozostawiającą w tym kościele nadal również i polskie nabo-

żeństwa. Grupa osób, zapewne niepolskiej narodowości, niezadowolonych z tego zezwolenia, wszczęła hałas w kościele i obrzuciła prałata kamieniami i jajami. Prałat opuścił ambonę. Kościół został zamknięty.

### LUDOWCY ZA NAWIĄZANIEM STOSUNKÓW Z POLSKĄ.

Kowieński dziennik żydowski „Volksblatt” zamieszcza wiadomość, iż przywódca partii ludowców prof. Slezewiczem.

Oświadczył on m. in., że, wobec utrudnienia przez Niemcy tranzytu do Europy Środkowej, nawiązanie stosunków z Polską byłoby nader korzystne. Litwa mogłaby część swego eksportu skierować przez Polskę. Sprawa wileńska winnaby zostać otwartą.

### POWIADAMIA SIĘ

iz z dniem 1-go września 1935 r. Zgromadzenie SS. Salezjanek otwiera Szkołę kroju i szycia roczną praktyczną oraz Kurs kroju i szycia wieczorowy dla starszych. Kandydatki do Szkoły przyjmowane są z ukończeniem 4-ch oddz. Szk. powsz. Zapisy codziennie od 10 do 6 wiecz. ul. Stefańska 37. Przy szkole siostry prowadzą internat. O warunkach dowiedzieć się przy ulicy Stefańskiej 37.

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Września 1935 r

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

# NIEMCY NIE CHCĄ PŁACIĆ nawet długów prywatnych

## Przemówienie ministra skarbu w Lipsku

BERLIN, 25.8. (PAT). Na otwarciu targów lipskich wygłosił minister skarbu Rzeszy, Schwerin - Krosig, przemówienie, poświęcone niemieckiej polityce finansowej i gospodarczej.

Minister zaznaczył na wstępie, iż zagadnienie niemieckich długów zagranicznych rozwiązać może być za pomocą dwóch sposobów: albo drogą redukcji oprocentowania i amortyzacji w związku z czasowym moratorium, albo też drogą uzyskania przez Niemcy nadwyżek eksportowych. Inne rozwiązanie będzie niemożliwe, dopóki niemieckie wysiłki w kierunku zmniejszenia wywozu napotykać będą na przeciwarządzenia handlowe i walutowe ze strony zagranicy.

Odpierając zarzut, iż Rzesza sama uniemożliwiła spłatę swych długów zagranicznych i że wzmógł import surowców ze strony Niemiec przyczynił się do zniszczenia nadwyżki z niemieckiego wywozu, minister zajął się uzasadnieniem nowego planu polityki handlowej Rzeszy, podkreślając, iż Niemcy same nigdy nie uważały tego planu za idealne rozwiązanie, ale uważają go za nieunikniony skutek zarządzeń i stanu rzeczy, za które Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności.

W ostrym tonie protestował minister przeciw temu, iż narzuca się Niemcom radę rozwiązania kryzysu gospodarczego na drodze dewaluacji. Niemcy — mówił minister — odrzucają stanowczo jakiegokolwiek sugestję co do zastosowania u siebie dewaluacji.

Przechodząc do omówienia zarządzeń, mających na celu wewnętrzną konsolidację gospodarczą Rzeszy, dr. Schwerin - Krosig wskazał m. in. na spadek bezrobocia, jako na ważne następstwo reformy systemu podatkowego. Przy tej okazji zwrócił on uwagę na wielkie znaczenie zarządzeń polityki ludnościowej, stosowanej przez trzecią Rzeszę. Jedną z najważniejszych zasług kanclerza Hitlera jest to, iż z narodu wymierającego uczynił naród żywy, przywracając mu suwerenność zbrojną, stawiając przed nim pozytywne cele polityki ludnościowej.

Poruszając kwestje budżetowe, minister zaznaczył, iż wydatki, podniesione dla przywrócenia Rzeszy suwerenności wojskowej stanowią składową część wielkiego programu ożywienia pracy. Pożyczki krótkoterminowe zaciągane w tym celu, muszą być

## Roosevelt do młodzieży

WASZYNGTON, 25.8. (PAT). Prezydent Roosevelt wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży, wzywając ją do jedności i poparcia budowy nowego ustroju w Stanach Zjednoczonych.

Powinniśmy dostosować — mówił prezydent — nasze idee do faktów doby dzisiejszej. Żadne przepisy nie są święte, natomiast święte powinny być zasady. Jestem przekonany, że nowe pokolenie amerykańskie dążyć będzie do dostatku dla wszystkich, a nie do przerostu bogactw dla niektórych.

## Straszny wypadek w Alpach francuskich

PARYŻ, 25.8. (ATE) — W Alpach francuskich w pobliżu Nicei wydarzyła się dziś straszna katastrofa, której ofiarą padł pewien 10-letni chłopiec, oraz kilku turystów.

Chłopiec, zrywając kwiaty w górach, natrafił na pocisk artyleryjski, który wyrzuty został w czasie niedawnych ćwiczeń artyleryjskich w tej okolicy i nie wybuchł. Chłopiec zaczął manipulować przy pocisku, który nagle wyszlebił, rozrywając chłopca w kawalki.

Kilku turystów, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu, odniosło ciężkie rany. Zarówno chłopiec, jak i dwaj najciężej ranni turyści byli obywatelami włoskimi. Jeden z rannych po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

## Kronika telegraficzna

— „Frankfurter Zeitung” donosi z Magdeburga, że tramwaje miejskie umieściły na wagonach transparenty z napisem: „Żydy są tu niepożądani”.

skonsolidowane i spłacone. Spłata ta nastąpić musi przez wstawienie odpowiednich sum do budżetu zwykłego, albo też przez konwersję pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.

Dla spełnienia zadań budżetowych i usunięcia luk, pozostałych po budżetach z okresów kryzysowych, trzeba będzie wielkich ofiar. Musimy skupić się przy wykonaniu wielkich zadań politycznych, jakie postawił przed nami

kanclerz Hitler, ciągnął minister skarbu Rzeszy. Będziemy musieli wrócić do starej pruskiej oszczędności z okresu wielkich królów pruskich.

O ile zadania, jakie wyłożył się w ciągu dwóch ostatnich lat w dziedzinie polityki budżetowej, mają być wykonane, — zdaniem ministra — dochody z podatków będą musiały w dalszym ciągu wzrosnąć conajmniej do tej wysokości, na jakiej znajdowały się w latach 1934 i 1935.

## Flota angielska nie panuje już na morzu Śródziemnym

### MIĘDZYNARODÓWKA PRZECIW WOJNIE

BRUKSELA, 24.8. (PAT). Dziennik „Le Peuple” ogłosił dziś wieczorną odezwę międzynarodówki socjalistycznej. Odezwa domaga się od Ligi Narodów narzucenia obowiązkowego arbitrażu w zatargu włosko-abisyńskim. Wojna — głosi odezwa — powinna być uniemożliwiona przez zamknięcie kanału Sueskiego i zastosowanie sankcji gospodarczych, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów.

### DECYZJE ANGIELSKIE „PEŁNE UMIARU”

LONDYN, 25.8. (PAT). Garvin pisze w czasopiśmie „Observer”, iż decyzje rządu brytyjskiego są pełne umiaru. Publicysta wyraża z tego powodu zadowolenie, podkreślając, iż w zatargu włosko-abisyńskim rzeczą zasadniczą dla Wielkiej Brytanii jest unikanie stanowiska nieprzejednanego. Flota brytyjska — pisze „Observer” — choć przykro, to jest mówić, już nie panuje nad morzem Śródziemnym. Zależymy na tych wodach od przyjaźni z Włochami.

„Sunday Times” wypowiada się także przeciw decyzjom radykalnym i podkreśla, że Wielka Brytania nie powinna przedsięwziąć niczego bez porozumienia z Francją.

### ANGLJA CHCE WCIĄGNAĆ FRANCJĘ W GRĘ POLITYCZNĄ

PARYŻ, 25.8. (PAT). Prasa francuska omawia dziś zatarg abisyńsko-włoski. „Matin” sądzi, że W. Brytania dąży do wciągnięcia Francji w grę polityczną brytyjską i zwraca uwagę, że Francja winna dochować wierności wszystkim swoim sprzymierzeńcom w tej samej mierze, co W. Brytania. W. Brytania nie powinna żądać od Francji, aby ponosiła ryzyko, którego rząd francuski nie pragnie.

„Echo de Paris” zwraca uwagę, że nie Francja przełamała jednolity front Stresy, a zadaniem polityki francuskiej musi być przywrócenie tego frontu. Błędne byłoby — pisze „Echo de Paris” — liczenie na to, że poparcie sankcji W. Brytanii przeciw Włochom zapewni Francji ewentual-

## Przegrupowanie sił angielskich na morzu Śródziemnym

PARYŻ, 25.8. (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris” zwraca uwagę na to, że, mimo zaprzeczeń admiralicy brytyjskiej, istotnie odbywają się poważne przegrupowania

### Przeciwko działalności Kominternu protest St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 25.8. (PAT). Departament stanu Stanów Zjednoczonych wystosował do rządu Z. S. R. R. energiczny protest przeciwko niektórym wystąpieniom na ostatnim kongresie kominternu w Moskwie, gdzie delegaci formułowali program działań partii komunistycznej w przyszłości.

Departament stanu oświadcza, iż rząd Z. S. R. R. złamał swoje zobowiązania, zaciągnięte w chwili wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu krajami, i podkreśla, że normalne przyjazne stosunki zależą od wykonania zobowiązania wzajemnego obu państw do niewtrącania się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa.

na pomoc W. Brytanii przeciw Niemcom. Francja powinna uczynić wszystko, aby przywrócić jednolity front stresański.

### ALOISI O JEZIORZE TSANA

LONDYN, 25.8. (PAT). „Observer” pisze: Niewątpliwie oświadczenia barona Aloisi'ego w Paryżu co do jeziora Tsana wywołały wrażenie ujemne. Włochy najwidoczniej kwestionują specjalne prawa Wielkiej Brytanii w tej prowincji.

### OTWARCIE POSIEDZENIA KOMISJI KONCYLJACYJNEJ

BERN, 25.8. (PAT). Komisja concyljacyjno-arbitrażowa włosko-abisyńska odbyła ostatnie posiedzenie i ogłosiła komunikat o zamknięciu dyskusji. Komisja wysłuchała rzeczoznawców rządów Włoch i Abisynii.

Abisynia nie uważała za potrzebne przedstawić ze swej strony świadków, przesłuchano więc tylko wyższych funkcjonariuszy kolonialnych i oficerów włoskich, a także podoficerów tuziemców z administracji kolonialnej włoskiej.

Określenie, kto był napastnikiem, jest, jak się zdaje, bardzo trudne. Nie wydaje się prawdopodobne, aby strona włoska i abisyńska doszły zgodnie do jednolitej tezy. Komisja zwróci się zatem do superarbitra Politisa, posła greckiego w Paryżu.

### SKUTKI ULEWY

ADDIS-ABEBA, 25.8. (PAT.) Linia kolejowa pomiędzy Addis-Ababą i Dżibuti została uszkodzona przez ulewę. Na przestrzeni 300 metrów tor jest podmyty. Wszczęto pośpieszne roboty dla naprawy toru.

### MURZYNI KUBY ZAINTERESOWANI

HAWANA, 25.8. (PAT). Ludność murzyńska wyspy Kuby z uwagą śledzi przebieg zatargu włosko-abisyńskiego. Jednakże murzyni kubańscy odrzucili propozycje murzynów z Harlemu o zorganizowaniu ekspedycji z pomocą dla Abisynii.

„Mamy dosyć kłopotów u siebie — oświadczyli murzyni kubańscy — po co mamy ich szukać gdzieindziej”.

## Operacja Hitlera

BERLIN, 25.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler cierpił w ciągu wiosny r. b. na chrypkę, która mu szczególnie dała się we znaki podczas ostatniego przemówienia w parlamencie.

Prof. dr. von Eicken stwierdził, że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych po prawej stronie. Dnia 23 maja prof. dr. von Eicken usunął polipa w drodze operacji. Głos kanclerza Hitlera powrócił do stanu normalnego, a przeprowadzone badania stwierdziły, iż struny głosowe są obecnie w zupełnym porządku.

## Badanie przyczyn katastrofy w tunelu berlińskim

BERLIN, 25.8. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dla ustalenia powodów katastrofy w tunelu kolei podziemnej przy Bramie Brandenburskiej zarząd kolei przedsięwziął różne zarządzenia, a m. in. polecił zbadanie budowy odnogi kolei t. zw. północno-południowej.

Aby zabezpieczyć bezstronność prac komisji, powołanej do badań, dyrektor generalny kolei usunął dwóch nadradców i jednego radcę dyrekcji kolei i zastąpił ich przez nowe siły.

BERLIN, 25.8. (PAT) — Kanclerz Hitler przybył dziś do Berlina i odwiedził miejsce katastrofy w tunelu kolei podziemnej. Na lotnisku powitali kanclerza ministrowie Goebbels i Frick i gen. Daluge, który, kierując robotami ratunkowymi w tunelu, złożył o nich kanclerzowi raport.

Kanclerz polecił min. Goebbelsowi, aby przedstawił mu stan pomocy, udzielonej rodzinom ofiar katastrofy, a także informował się o przebiegu dotychczasowego dochodzenia.

## Akcja zniżki cen we Francji

PARYŻ, 25.8. (PAT). Opinia publiczna z wielką ulgą śledzi akcję rządową, mającą na celu obniżkę kosztów utrzymania.

We wszystkich departamentach prefekci, w porozumieniu z poszczególnymi organizacjami gospodarczymi, ogłosili zarządzenia, postanawiające 10-procentową zniżkę cen mięsa. Ponadto w niektórych okolicach wydano zarządzenia o dalszej niższej cen chleba, mleka oraz szeregu innych produktów.

Zniżka ta obejmuje więc wiele artykułów pierwszej potrzeby, w zależności od rozciągłości akcji, przeprowadzanej przez władze administracyjne. Akcja ta ogarnęła również Paryż, gdzie jest stosunkowo najtrudniejsza.

W „Biuletynie municipal” ukazało się zarządzenie prefektury, wprowadzające od poniedziałku zniżkę cen poszczególnych gatunków mięsa. W Lyonie mer miasta „min. Herriot, w porozumieniu z prefektem departamentu Rodanu, zwołał zebranie przedstawicieli poszczególnych organizacji przemysłu spożywczego. Na zebraniu

## Porządek manewrów włoskich

RZYM, 25.8. (PAT). W wielkich manewrach północnych, które rozpoczęły się dzisiaj o północy w rejonie Belzano, biora czynny udział, poza szefem rządu i wiceministrem wojny, gen. Baistrocchi — trzynastu członków rządu oraz 40-tu senatorów i 200 deputowanych w charakterze oficerów rezerwy.

RZYM, 25.8. (PAT). W czasie odbywających się w północnych Włoszech manewrów polecono doprowadzić do minimum oświetlenie w miastach i miasteczkach. Niektóre drogi zamknięto dla ruchu samochodowego.

Na teren manewrów przybyły komisy wojskowe z zagranicy i attachés wojskowi wszystkich ambasad. W manewrach bierze udział z jednej strony 20 dywizji, a z drugiej 10. Front „czerwonych” rozciąga się od doliny Adygi do Val di Sole.

## Gończkowa praca ustawodawcza w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 25.8. (PAT). Prezydent Roosevelt wystosował do przewodniczących komisji finansowej senatu i komisji komunikacyjnej izby reprezentantów pismo, w którym wzywa do przygotowania na kolejną sesję prawodawczą projektów, utrwalających zdobycze społeczne, oparte na uchwalonych w kończącej się sesji ustawach.

Po zakończeniu sesji prezydent porozumie się z przedstawicielami przedsiębiorców, robotników i konsumentów i ma nadzieję, że zdoła ustalić porozumienie między nimi dla przyspieszenia odbudowy przemysłu i usunięcia bezrobocia.

## Starcie na kongresie sjonistów

BERN, 25.8. (PAT). Na sobotnim posiedzeniu kongresu sjonistów w Lucernie doszło do ostrego starcia pomiędzy Strickerem — delegatem z Wiednia, członkiem grupy państwowości, a Berlem Katzenelsonem — reprezentantem lewicy robotniczej.

Stricker oświadczył m. in.: Lewica dąży do rozłamu, gdyż wyrzekła się myśli o państwie żydowskim. Oświadczenie to wywołało ostrą replikę Katzenelsona. Dotychczas nie wiadomo, czy przewodniczący kongresu Weizman stanie na czele całej organizacji sjonistycznej i agencji żydowskiej.

tem uchwalono obniżyć ceny różnych produktów w granicach 15 — 25 procent.

## Zderzenie autobusu z pociągiem

WIEDEN, 25.8. (PAT). Dziś na przejeździe pomiędzy dworcami Piesting i Ober - Piesting na boczniczy Leobersdorf - Gutenstein autobus zderzył się z pociągiem osobowym. Ze znajdujących się w autobusie podróżnych 6 zostało zabitych, a 20 rannych.

## O brzyździe gmach za'mle niemieckie min. lotnictwa

BERLIN, 25.8. (PAT) — Budowa olbrzymiego gmachu ministerstwa lotnictwa Rzeszy jest już na ukończeniu.

Jest to pięciopiętrowy gmach o środkowym skrzydle długości 250 metrów oraz dwóch skrzydeł bocznych. Budynek ten posiadać będzie 2500 pokoi służbowych oraz szereg innych, jak sale restauracyjne, palarnie i t. p.

W gmachu znajdować się będzie także wielka hala garażowa, mogąca pomieścić 150 samochodów oraz kilka samolotów. Na dachu mieścić się będzie lotnisko.

Przy budowie pracuje 3000 robotników na trzy zmiany. Gmach częściowo będzie już oddany do użytku z końcem bieżącego roku, całość zaś wykończona będzie do kwietnia 1936 r.

## Ze sportu

### Niemki zwyciężają w meczu lekkoatletycznym Polki 60,5 : 38,5

W niedzielę na Stadionie C. S. C. w Dreźnie przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbył się 2-gi międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy.

Jak przewidywaliśmy, spotkanie zakończyło się sukcesem drużyny niemieckiej w stosunku 60,5 do 38,5 punktów.

Walasiewiczówna była bohaterką meczu.

### Sukcesy jeźdźców polskich w Rydze

W sobotę rozpoczęły się w Rydze 8 międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem ekipy polskiej, niemieckiej i łotewskiej. W skład zespołu polskiego wchodzi: mjr. Lewicki, kpt. Biliński, por. Komorowski, por. Mossakowski i por. Czerniawski. Ekipa nasza przywiozła z sobą 12 koni, Niemcy — 18, a Łotwa zgłosiła do zawodów 17 koni.

W pierwszym dniu rozegrano bieg o nagrodę lotewskiego klubu jeździeckiego, przyczem pierwsze miejsce zajął Łotysz Ozols na klaczy Greja, przebijając parours bez punktów karnych w czasie 1,27 3/5. W biegu tym jeźdźcy polscy zajęli 5-e, 6-e, 7-e i 11 miejsca.

W drugim dniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Rydze ekipa polska osiągnęła świetne wyniki, zdobywając 6 nagród na 10 oraz puchar miasta Rygi.

Kpt. Biliński na (Rabusiu) zajął pierwsze miejsce, a na „Florku - Silaczu” — czwarte, major Lewicki na „Dunkan'e” — piąte, a na „Kikimorze” — siódme, por. Czerniawski na „Johnie” — szóste, por. Komorowski na „Lidji” — dziewiąte. Drugie i trzecie miejsca przypadły Niemcom, 8-me i 10-te Łotyszom.

Poza biegiem o nagrodę m. Rygi rozegrano również pierwszy konkurs o nagrodę ministra wojny. W biegu tym — jak dotąd — Polacy znajdują się na czolowych miejscach. Rozgrywka druga odbędzie się w poniedziałek.

# NIENAWIŚĆ JAKO METODA

Prawdopodobnie w związku z wyborami ukazała się w Warszawie mała broszurka p. n. „Endecja bez maski” (Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A.). Treść jej jest mało interesująca, zawiera ona bowiem w skrócie i w ordynarnej postaci wszystkie głupie i kłamliwe oskarżenia i insynuacje, jakie w ciągu kilku dziesiątków lat były wypisywane przeciwko ruchowi narodowemu w Polsce. Jeśli wspominać o tej obskurnej broszurze, to tylko dlatego, że zaciekawia w niej ta zapamiętała nienawiść, z jaką autor odnosi się do „endecji”. Nie jest on pewnością odosobniony, jest jakimś środowiskiem, w którym — mimo zmian i przeobrażeń, jakie się w Polsce dokonały — istnieje niezatarte owo uczucie nienawiści, tkwiące swemi korzeniami jeszcze w stosunkach przedwojennych i związane z ówczesnymi walkami politycznymi i społecznymi. Częściowo wytłumaczyć można to uczucie nienawiści, zatruwające i dziś jeszcze stosunki wewnętrzne w Polsce tem, że zostało ono wyhodowane w atmosferze myśli Polskiej Partji Socjalistycznej, która z socjalizmu międzynarodowego zaczerpnęła ten właśnie ton psychiczny. To jednak nie wystarczy, są jeszcze dwa inne pierwiastki w tej metodzie — jeśli się tak wyrazić wolno — nienawiści. Pierwszy, to cechy duszy żydowskiej. Wszak Żydzi formowali psychę socjalizmu polskiego, oni nienawidzą „endeków”, jako przedstawicieli świadomej polskości, wrażliwych na niebezpieczeństwo współżycia polsko-żydowskiego. Drugi, to stara, wypróbowana metoda masonstwa — zabijać kłamstwem, oszczerstwem i insynuacjami. Żyd dzisiaj nienawidzi szczerze, żywiłowo, tak jak nienawidził i przeklinał umieli Żydzi starego Testamentu. Mason używa metody szczenia nienawiści i budzenia jej przez kłamstwa i oszczerstwa z zimną krwią, ze spokojem i premedytacją.

Jeszcze kilka lat temu, twierdzenie powyżej wypowiedziane, wywołałoby udany śmiech i drwiny, że oto ktoś wierzy w masonerię i straszy masonerią. Dziś już wszyscy wiedzą, że sekta ta istnieje i gra bardzo jeszcze dużą rolę w polityce. Jeśli są co do tego sceptycy, to niechaj sobie przeczytają ustęp poświęcony masonerii w ostatniej książce p. André Tardieu („Sur la pente”). Wybitny polityk, wielokrotny premier, publicysta i dyplomata, znający dobrze i Francję i Europę współczesną, polityk trzeźwy i praktyczny, tak oto mówi o stowarzyszeniach tajnych:

„Najczynniejszym z nich, najlepiej zorganizowanym i działającym najbardziej skutecznie, jest wolnomularstwo. Siła ta, lekceważona przez jednych, przeceniana przez innych, odegrała w historii nowoczesnej rolę istotną (rôle essentiel), zmieniając się stosownie do czasu i miejsca, była posłuszną niezmiennym zasadom. Myślę się ci, co chcą przez nią wszystko wytłumaczyć — życie nie jest tak proste. Lecz bez niej historia polityczna nie byłaby zrozumiała”.

P. Tardieu ma słuszną, gdy mówi o masonerii wogóle, ma także słuszną, gdy wskazuje na rolę masonerii we Francji w wiekach XIX i XX. U nas w Polsce wolnomularstwo ma swoją długą historię; wycisnęło ono silne piętno na dziejach Polski w czasie rozbiorów i w czasie walk o niepodległość, wbrew pozorom i fałszowanej historii — bardzo niezaszczytna. Dziś nie posiada ono takiej siły, jak w innych krajach europejskich, niemniej przeto jest żywe i aktywne. Ono właśnie wnosi do duszy polskiej pierwiastki jej obce, ono wnosi do życia polskiego metody, których tak ciekawym bo charakterystycznym objawem jest wspomniana na początku broszurka.

Pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków społecznych w Polsce, zrobienia ich bardziej „ludzkiemi”, w ścisłym znaczeniu tego słowa, jest odcięcie się od wpływów psychiki żydowskiej i od wstrętnych metod sekty

# CZEGO NAM POTRZEBA?

Najwybitniejszego faktu, z którym po powrocie z wakacji rozpoczniemy nowy „sezon”, dostarczył nam Główny Urząd Statystyczny w zestawieniu t. zw. ruchu ludności w pierwszym kwartale b. r. Z cyfr tych wynika, że przyrost ludności w Polsce w tym kwartale wyniósł 78 tysięcy, podczas gdy w tym samym kwartale ubiegłego roku przyrost ten był 90 tysięcy. Jeżeli rozszerzyć liczbę osiągniętą w pierwszym kwartale, na cały rok, to dostalibyśmy roczny przyrost 312 tysięcy, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił on 402 tysiące, a w roku 1930 nawet 534 tysiące. Jest bardzo prawdopodobne, że liczby w następnych kwartałach nie będą tak złą, jak w pierwszym i całoroczny rezultat będzie mniej fatalny, niż zapowiadał to pierwszy kwartał. Nie ulega jednak wątpliwości, że przyrost nasz maleje w gwałtowny sposób. Zmniejszenie się liczby urodzeń jest objawem bardzo ciężkiego niedomagania, świadczy o podcinaniu w narodzie odwagi i radości życia, ale ostatnie liczby, ogłoszone u nas mówią jeszcze o czem innym.

Fatalny wynik pierwszego kwartału b. r. powstał nie tyle z obniżenia się liczby urodzeń, ile z gwałtownego podskoczenia liczby zgonów. A ponieważ nie notowano u nas w tym czasie żadnej krwawej wojny, ani też żadnej dżumy, czy cholery, więc zachodzi usprawiedliwione podejrzenie, że ta nagła zwykła śmiertelność wynika z nieścisłości ciężkich warunków życia, z tego powszechnego prawa niedożywienia, o którym pisze się u nas w dość spokojnym tonie już od dość dawna, a które daje o sobie znać nie tylko w coraz lichszym stanie fizycznym rekrutów, lecz już zaczyna masowo kosić słabsze organizmy. Zaczyna się poprostu wymieranie z nędzy. Bardzo byłoby dobrze, gdyby bliższe badanie tego groźnego skoku śmiertelności wykazało jakas inną, czasową, mniej okropną jego przyczynę. Donośki to jednak nie nastąpi, trzeba wolać na alarm, bo tu nie o małą rzecz chodzi.

Powszechna bieda i ciężka nędza wielkiego odłamu naszej ludności poczęła zresztą tak silnie bić w oczy, że człowiek pełen optymizmu, jakim go pamiętamy z czasów, gdy był ministrem przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski w niedawno wydanej broszurze programowej musiał napisać, iż niepodobna budować mocar-

stwa na ludności pozostającej w nędzy i szuka środków zaradczych. A jednym z nich ma być utworzenie rady złożonej z tych elementów, które, w panującym u nas żargonie zwykło się nazywać „sferami gospodarczymi”.

Rada — b. dobra rzecz. Ale przychodzi na myśl te rady i ankiety, które w zaraniu radosnej twórczości zwoływał prof. Bartel, prezes rady ministrów, wstawiony krzepiącą mąkumą, wygłoszona w sejmie, że Polskę stać na ujemny bilans handlowy. Pozostały po tych ankietach liczne tomki, z których lektury wynika niezbitnie tylko jedno: że t. zw. sfery gospodarcze bystrym swym wzrokiem nie dosięgły zbyt daleko poza własny nos. Niema tam nawet słabego nrzeczenia zbliżającego się kryzysu. Wszystkie przeważnie potrafiły dobrać porządki samym sobie w zdobywaniu dóbr doczesnych.

Zyjemy przecież i teraz według wskazówek tych sfer. Im to np. zawdzięczamy znakomite pokierowanie spraw przemysłu cukrowniczego, dochodzącej obecnie do kulminacyjnego punktu rozwoju. Należono na ludność Polski bardzo ciężki haracz w postaci niebawale wysokiej ceny cukru z tem uzasadnieniem, iż w ten sposób umożliwi się deficytowy rezerwu cukru zagranicę, zdobędzie się nową wartość w bilansie handlowym i dźwignie się rolnictwo, dla którego uprawa buraka jest nieodzowną ważną gałęzią gospodarki. Placiliśmy i płacimy dotąd za cukier cenę dziesięciokrotnie wyższą niż zagranicą, odbiorcy naszego produktu i jaki z tego rezultat? Kartel cukrowniczy zażądał olbrzymiej sumy pozwalającej na fantastyczne pensje i dywidendy, a produkcja buraków, z której płynie korzyść dla rolnika spadła z 42 milionów centnarów w latach 1925 — 29 na niespełna 26 milionów w r. 1934. Trzoda zagraniczna, na której tuczenie idzie częściej nasz wywóz, ma cukier po kilkanaście groszy za kilo, nawet i nasze krówki i świnki mogą do mieć bardzo tanio, tylko obywatel polski

musi płacić cenę, na którą go nie stać. To też używa cukru coraz mniej i to pewnie ma też swój udział w zjawisku podwyższonej śmiertelności, bo przecież według twierdzenia, zresztą słusznego samych panów z kartelu, cukier krzepił!

No, ale cukier to przecież smakołyk, nie chleb powszedni. Cóż kiedy właśnie z chlebem powszednim postępujemy również według głębokich myśli „sfer gospodarczych”. Jest faktem niewątpliwym i można się o tem orzeknąć chociażby z „Małego rocznika statystycznego”, kosztującego zaledwie złotówkę, że stoimy na pierwszym miejscu tylko w spożyciu kartofli. Zbóż natomiast chlebowych spożywamy mniej niż inne narody, niedojadamy systematycznie pod tem względem. A mimo to zboże nasze wywozimy. Bo nietylko wywozimy, ale i dopłacamy jeszcze do tego wywozu sumy przewyższające w niektórych latach 100 milionów złotych. Dopłacamy więc jeszcze z funduszy ogólnych do tego, żeby otrzymać wyędźniałego rekruta i wysoką cyfrę śmiertelności. I nikomu ze sfer „gospodarczych” nie przychodzi iakoś na myśl, że to jest absurd i że jeśli nie co gorszego. Przeciwnie taka polityka znajduje tam poparcie i uznanie.

Czegóż więc dobrego możemy się spodziewać po wskazówkach tych sfer w przyszłości? Mieszmamy tu fatalnie ekonomów z ekonomistami, rzeczoznawców z zainteresowanymi i rezultat jest fatalny. Sfery gospodarcze miały kredyt w społeczeństwie jako zbiorowisko ludzi obeznaných praktycznie z problemami przemysłu, handlu, czy rolnictwa. Ale kredyt ten straciły, gdyż zawiodły zaufanie. Nie trzeba zresztą przeceniać t. zw. praktyków w czasach tak przelomowych jak nasze. Znakomity pisarz angielski tak ocenia rolę praktyki: jeżeli zajdzie drobny defekt w maszynie, to przywołujemy człowieka praktycznego, montera; jeżeli defekt jest poważniejszy, to zwracamy się do mniej praktycznego, do inżyniera; jeżeli zaś defekt jest tak wielki, że maszyna tego rodzaju staje się wogóle nie do użycia, wtedy nadzieją naszą jest człowiek nietylko zupełnie niepraktyczny — lecz mający nawet opinie nieco pomylone, mianowicie wynalazca.

Innymi słowy trzeba nam nie praktyków ze „sfer gospodarczych”, lecz reformatorów!

ZYGMUNT RACZKOWSKI

# PRZEGLĄD PRASY

## GEN. SIKORSKI O MOTORYZACJI ARMJI

Wojna jest na porządku dziennym, nabierają więc szczególnej aktualności uwagi gen. Sikorskiego w „Kur. Warsz.” o charakterze przyszłych operacji wojennych. Autor uważa, że obraz wojny ulegnie zupełnej zmianie z powodu motoryzacji armji:

„Marsze, dokonywane pieszo na wielkie dystanse znikną w przyszłości. Wojna nabierze niezwykle warkiego tempa, wskutek czego bitwy staną się dla niej o wiele groźniejszymi kryzysami, aniżeli to miało miejsce w przeszłości. I koń, jako zbyt powolne, a co ważniejsze zbyt kruche narzędzie nowoczesnej wojny nie wytrzyma na dłuższą metę konkurencji z motorem. Kolejne nie ostoją się, jako jedyny środek odległych transportów w przyszłej wojnie, w której przetrwać będą tylko wojska przy pomocy kolei i samochodów zarazem na setki kilometrów w ciągu doby”.

Autor stawia motoryzację armji na pierwszym miejscu niezbędnych reform wojskowych, przed modernizacją i wzrostem lotnictwa. Warto przy sposobności przypomnieć, że gdy poseł Arciszewski w Sejmie podniósł potrzebę motoryzacji, to gen. Składkowski wyraził opinię, że ze względu na stan dróg u nas, motory nie zastąpią koni.

Widocznie jeden z mówców miał na myśli wojnę na froncie zachodnim, gdzie drogi są doskonałe, a drugi — na froncie wschodnim. Jednak drogi poprawione być muszą w ciągu kilku lat...

## W OBRONIE LEGENDY...

Wojną, nie przyszłą jednak, ale przeszłą, zajmuje się „Gaz. Polska”. Strasznie jej się nie podoba święty feljeton gen. Kukieła o rozważnych legendach wojny z r. 1920! Rzecz w tem, że gen. Kukiel przyznał zasługi wszystkim, którzy się do zwycięstwa naszego nad Wisłą przyczynili, przez co wszedł w konflikt ze znaną oficjalną legendą o zwycięstwie warszawskim. Zarzuca mu się więc, że „wynajduje nieistniejące legendy po to, by przy rzekomej z nimi rozprawie ugodzić krytym sztychem w zasługi Wodza Naczelnego, pomniejszyć je, wykażać, że były skromnym udziałem wśród zasług innych, może decydujących”.

Najmocniej godzi organ sanacyjny w zdanie gen. Kukieła, że „bez manewru z nad Wieprza, tocząc bitwę czołową nad Wisłą i Wkrą, byłibyśmy wygrali”. A przecież jest to prawda oczywista. W dniu, gdy manewr się rozpoczął, armie bolszewickie zostały już na przedpolu Warszawy i Wkry pobite. Gen. Kukiel dodał jednak, czego „Gaz. Pol.” nie cytuje, że manewr z nad Wieprza klęskę bolszewicką zamienił w pogrom.

Tasama „Gaz. Polska” opowiada, jakie to wielkie zadania czekają przyszły Sejm:

„Nowa konstytucja przywróciła Sejmowi powagę. Wyzwoliwszy Sejm z gry o wpływy na dziś — otworzyła przed nim całe jutro. Przywróciła mu bowiem możliwość najważniejszą budowania — poprzez stanowienie praw — ideologii Państwa Polskiego”.

Wręcz przeciwnie, nowa konstytucja sprowadziła funkcje ustawodawcze do minimum. Najpierw bowiem nadała Prezydentowi prawo wydawania dekretów niesłychanie szerokie, w żadnej konstytucji świata nieznanne, powtórze, zapomocą mechanizmu weta Prezydenta i składu Senatu postawiła takie przeszkody dla przeprowadzenia ustawy sejmowej, iż trudno dziś mówić o samodzielnym roli Sejmu, jako władzy prawodawczej.

## „GROZIŁA DYKTATURA ENDECKA”

P. Czapiński zajmuje się w „Robotniku” artykułem prof. Rybarskiego w naszym dzienniku o słabości lewicy. Zacytujemy tylko jeden ustęp:

„Merytorycznie argumentacja p. Rybarskiego jest słaba. Lewica poparała przewrót majowy. To prawda. Ale była w położeniu przymusowym: z drugiej strony groziła reakcyjna dyktatura endecka, poparta wówczas przez Piastów. W niczem to jednak nie osłabia demokratycznej pozycji lewicy i obrony przez nią demokracji. O „socialistycznym państwie urzędniczym” zaś szkoda nawet mówić, bo to są bzdury. Ani o tych ulubionych Żydach p. Rybarskiego, z którymi łączy tyle swoich nadziei”.

„Tych Żydów” tak łatwo PPS. nie przełknie. A odpowiedzialności jej za zamach majowy — e zmniejszy śmieszny argument, że groziła dyktatura endecka. P. Czapiński wie dobrze, że obalony w r. 1926 trzeci rząd Witosa, był normalnym rządem parlamentarnym, w którym socjaliści mogli brać udział, bo ich zapraszano. Ale oni gotowali się już do udziału w — zamachu...

# Palestyńskie plany Żabotyńskiego

## Stosunki handlowe Polski z Palestyną

Palestyńskie plany sjonistów rosną z każdym kongresem. Przywódca partji robotniczej, posiadającej większość na kongresie lucerneńskim, Ben Gurion, zapowiada „na najbliższe (!) lata” — skolonizowanie miliona rodzin żydowskich. Oczywiście, o ile pozwolą na to władze brytyjskie, które bądźco-bądź muszą się liczyć z rosnącym patriotyzmem Arabów palestyńskich i z coraz większym niezadowoleniem całego świata arabskiego. Zastraszający się konflikt włosko-angielski nie pozostanie bez wpływu na losy kolonizacji w Palestynie, która jest jakby przedpolem Kanału Sueskiego. W Brytanja będzie musiała wybrać albo Arabów albo Żydów, jako sojuszników w obronie swej pozycji na bliskim wschodzie. Jeśli wybierze Arabów, to kolonizacja żydowska nie pójdzie w zbyt szybkim tempie.

W planach Ben Guriona Palestyna ma sięgać od morza do morza. Oto co pisze o jego mowie p. Apenszlak w „Nasz. Przeglądzie”:

„Ogarnął Palestynę w jej granicach historycznych — i odkrył dla żydostwa palestyńskiego drugie morze: Czerwone. Tam powiewała kiedyś bandera Judei, tam była przecież flota króla Salomona. Z morza Czerwonego — wyjście dla naszej ekspansji przemysłowo-handlowej — na Rynki Wschodu, do krajów arabskich, do Persji — ba! — nawet do Indji”.

A więc wielki powrót do Azji, do ojczystego domu Żydów. Symboliczny wąż żydowski, który wyszedł niegdyś z Palestyny i przez Rzym, Hiszpanję, Francję, Niemcy, dotarł do Polski i Rosji, zatoczyłby koło, „ukąsiłby swój ogon” i przestałby być szkodliwym dla Europy.

Projekt dotarcia do Morza Czerwonego jest realnym o tyle, że Anglia, niezbyt pewna skutecznej ochrony masonińskiej. Gdyby to nastąpiło, od razu by się inaczej zaczęły kształtować stosunki między ludźmi, między obozami i stronnictwami.

Kanału Sueskiego, zamierza zbudować kolej z Palestyny do Akaby, portu na morzu Czerwonym. Wzdłuż tej drogi mogłyby się rozwinąć osady rolnicze, o ile problem wody zostałby pomyślnie rozwiązany.

Ale wszystkie projekty Organizacji Sjonistycznej nie zaspakajają marzeń skrajnych nacjonalistów, skupiających się koło osoby „wodza”, Włodzimierza Żabotyńskiego. Grupa ta, nazywająca się rewizjonistami, opuściła niedawno ogólny związek i tworzy Nową Organizację Sjonistyczną. Właśnie dzisiaj, 25 sierpnia, dokonali rewizjoniści wyboru delegatów na swój kongres konstytucyjny, który rozpocznie obrady w Wiedniu 7 września. Największą popularnością cieszy się Żabotyński wśród Żydów w Polsce, gdzie rozwijają się zwłaszcza jego organizacje bojowe młodzieży (Trumpeldorczycy), to też na 310 delegatów kongresu Nowej Org. Sjonistycznej będzie liczył ponad 120 delegatów z Polski. Nowa Organizacja będzie się różnić od starej nie tylko maksymalizmem programowym, ale i charakterem „faszystowskim”. Kongres ma wybrać egzekutywę taką, jakiej zażąda „wódz”. Parlamentaryzm kongresowy ustąpi miejsca aklamacyjom dla „Führera”.

Czem się różnią rewizjoniści od zwykłych sjonistów? Rozmachem i bezkompromisowością zamierzeń — odpowiada p. Fajgenberg w „Naszym Przegl.”. Żądają oni od Anglii pełnej wolności imigracji żydowskiej i oddania do ich dyspozycji ziemi państwowej w Palestynie. System celny i podatkowy w kraju winien być dostosowany do celów kolonizacji i winna powstać żydowska siła zbrojna dla jej ochrony. W polityce społecznej odrzucają walkę klasową i głoszą — wzorem faszyzmu — solidaryzm społeczny. Posłuchajmy jeszcze p. Fajgenberga:

„Kwestja budowania Palestyny dla N. O. S. nie jest kwestją przeniesienia tyłu i tyłu tysięcy emigrantów. Palestyna jedynie

może być rozwiązaniem kwestji żydowskiej. Nowe Ghetto żydowskie w Palestynie z pół milionową ludnością żydowską, opływającą w dobrobycie przy jednoczesnych katuszach milionowych mas żydowskich w środkowej czy Wschodniej Europie to nie jest cel, dla którego mobilizować należy energje polityczną wielkiego Narodu. Organizowanie wielkiej emigracji, otwarcie bram Palestyny, otwarcie Transjordanji, uzyskanie od rządu Palestyńskiego rezerwy rolnych, akcja petycyjna u Rządu Jego Królewskiej Mości, uzyskanie czynnego poparcia rządów europejskich dla kolonizacji żydowskiej słowem akcja obliczona na wielką skalę, akcja, która nie zadowalniając się dobremi, codziennymi posunięciami pragnie podjąć gwałtowniejsze środki — oto hasła Nowej Organizacji”.

Program Żabotyńskiego odpowiada starej idei Herzla, który myślał o uwołnieniu Europy od Żydów, a nie o stworzeniu siedziby żydowskiej w Palestynie obok gromad żydowskich, korzystających w djasporze z równouprawnienia obywatelskiego. Herzl uważał antysemityzm za naturalną i nieuniknioną reakcję narodów chrześcijańskich przeciw Żydom.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że Żydzi z Polski tworzą w ostatnich latach do 47 proc. imigracji palestyńskiej. Rzeczą jest naturalna, że Palestyna powinna stawać się z roku na rok coraz większym rynkiem zbytu dla naszych towarów. Ekspert nasz istotnie różnie. W r. 1933 wynosił 5.752 mil. zł., w r. 1934 już 10 mil. zł., a z wartością towarów, zabieranych do Palestyny przez turystów, ok. 13 mil. zł. Wzrost ten łączy się z przewidywanym obecnie przez Palestynę okresem prosperity. Czy sentyment imigrantów dla polskiego towaru długo potrwa, trudno przewidzieć. Import z Palestyny do Polski wzrósł z 618 tys. zł. w r. 1932 do 1.058 tys. zł. w r. 1934, jest więc 10 razy mniejszy od eksportu.

# Jakób Bojko wycofuje się z życia politycznego

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w sierpniu.

Jakób Bojko wydał list pożegnalny do swoich „braci - chłopów”. Jest już stary, ma lat 78, piastował wszystkie godności, teraz wycofuje się z życia publicznego, a braci prosi, aby zmówili za jego duszę pacierz, gdy dojdzie ich wieść, że stary Kuba Bojko nie żyje.

Nazwisko Bojki przypomina nam jeden z pięknych momentów z dziejów ruchu narodowego w Małopolsce.

Rok 1903 — wybory do Sejmu krajowego we Lwowie. Bojko, posłujący już od r. 1897, padł przy wyborach pośrednich w swoim powiecie dąbrowskim. Wśród niesłychanych nadużyć starosty jego przeciwnik uzyskał 2 głosy większości. Upadek Bojki odezwał się żywym echem w całym kraju i specjalnie we Lwowie. We Lwowie i Krakowie przebywali wówczas najwybitniejsi działacze obozu narodowego, Jan Ludwik Popławski rzucił wówczas hasło: Lwów wybierze Bojkę.

Lwów miał głosowanie bezpośrednie. Wybory odbywały się w różnych terminach, było trochę czasu na agitację. Zawsze gorąca młodzież lwowska z zapałem podjęła apel Popławskiego. Chłop Bojko został posłem stolicy Lwowa.

Późniejsze lata i zachowanie się Bojki wykazały, iż on sam nie wart był tego wielkodusznego gestu narodowego Lwowa. Dla młodego wówczas ruchu narodowego w Małopolsce wybór Bojki pozostał jednak zawsze miłym wspomnieniem skutecznej walki o moralność w walce politycznej, o prawa ludu, o łączność wsi i miasta.

Jakób Bojko reprezentował w owych latach typ budzący się do życia narodowego chłop. Był pełnym samoukiem. Zrazu parobek, potem wędrowny nauczyciel wieczorny, w końcu sekretarz gminny w małej wiosce — oś wielkie stopnie kariery życiowej Bojki. Chęć poznania świata pchnęła go między lśnące. Zaczyna opisywać swoje spostrzeżenia w ówczesnych tygodnikach ludowych. Napotyka na swojej drodze ks. Stojalowskiego, Wyśłowca, Stapińskiego, Wojnarę. Staje się znanym i lubianym pisarzem ludowym. Obóz narodowy wprowadza go do Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu, jego przyjaciele ludowy wybierają go posłem do Sejmu krajowego we Lwowie i do Parlamentu austriackiego w Wiedniu. Przyszły potem różne godności lokalne w gminie, w Radzie powiatowej, w Kasie powiatowej.

Dla ogółu Bojko był raczej pisarzem ludowym niż politykiem. Już jego opis podróży Wisłą z lśniami do Głaska p. t. „Pod trzeciego króla” wywołał wiele pochwał: „Wycieczka na Spisz”, opis tego, co widział w Szajcarji i w Pradze czeskiej wykazały wielki talent pisarski: „Dwie dusze”, opis duszy pańszczyźnianej i duszy wolnej, były niemal obowiązkową literaturą polityczną wsi. „Przyjaciel Ludu”, a po rozłamie u ludowców w r. 1912 „Piast” niemal co tydzień przynosiły „Okruszyny z Gręboszowa”. Bojko stał się patriarchą i ojcem ruchu wyzwolenczego wsi. Jemu przedewszystkiem oddawano hołdy, urządzano jubileusze, ułatwiano życie.

W Polsce wszedł Bojko do Sejmu, potem do Senatu polskiego. Był wicemarszałkiem Sejmu, potem Senatu. Ale tak, jak w Parlamencie i w Sejmie lwowskim, tak i w Parlamencie polskim Bojko nie odegrał większej roli. Reprezentował za to z powagą i namaszczeniem swoje stronnictwo. Bliżsi mówili z cicha o jego skąpstwie, o zbyt daleko posuniętej sobokstwie. Obóz Narodowy przypominał wybór lwowski i zimne zachowanie się Bojki wobec Lwowa. Brakło nawet porządnego: Bóg zapłać! Mówiono o zależności Bojki od nacierza Długosza. Ale o tem wszystkim tylko szepiano.

Prawdziwym rokiem dla Bojki stał się dopiero przewrót majowy i pierwsze po przewrocie wybory. Wie-

dzieli wszyscy, wiedzieli o tem i sanacja, iż Bojko niechętnie patrzył na popularność i wpływ Witosa. Wyzyskało tę ambicję Bojki. Bojko przeszedł do sanacji. Sanacja wystawiła kandydaturę Bojki we wszystkich niemal okręgach Małopolski do Sejmu i do Senatu. Przez kilka miesięcy sanacja deklamowała nazwisko Bojki na wszystkich przypadkach. Bojko został wicemarszałkiem Senatu z ramienia sanacji, Urządzone mu w Gręboszowie wielki jubileusz. Zjechali wszyscy dygnitarze sanacyjni. Bojko tworzył grupę ludową w sanacji wraz z Sanoją, Błyszkiem, Wójtowiczem i wielu innymi. Potem wszystko przycichło.

Sanacja szybko zgrała Bojkę. Jak

wszyscy secesjosiści stracił Bojko wpływ na wsi. Pokazywał się już tylko w towarzystwie wysokich dygnitarzy państwowych. W pogrzebie marsz. Piłsudskiego uczestniczył — obserwując pochód z balkonu wojewody krakowskiego. Chłopi, zrazu oburzeni, pisali do Bojki mnóstwo odezów i listów otwartych, wzywali go do opamiętania i powrotu, złorzeczyli mu i kleli go. A potem odsunęli się od niego. Zobojeźnieli. Wymazali go ze swojej pamięci.

Jakób Bojko zmarnował cały dorobek swojego życia. Odchodzi wśród obojętności mas chłopskich, lekceważony, zapomniany niemal. Odchodzi bez żalu w masach.

Tak sanacja zgrywa ludzi. M. N.

## KONCERT P. STPICZYŃSKIEGO

### „Artystyczne” i „obywatelskie” imprezy kandydatów na posłów Namawianie do głosowania pod ochroną policji

W niedzielę odbył się „Poranek artystyczno - kulturalny” p. Wojciecha Stpiczyńskiego. Tak bowiem oficjalnie nazywał się zwołany przez niego wieczór przedwyborczy, zapowiadany już od tygodnia gęsto rozklejonymi w południowej części miasta afiszami. Duża sala żydowskiego kina „Ton” przy ul. Puławskiej świeciła jednak pustkami. Zato przed wejściem i w hallu skonsygnowano duży oddział policji. Przed kinem zaś krążyły patroli konne.

W pierwszej części słuchowiska wystąpiła niejaka Gabryśka Orłowska ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Prelegentka usiłowała w jaknajlepszym świetle przedstawić nową konstytucję wyborczą, zapowiadając, że przyszły sejm będzie idealną i sprawiedliwą reprezentacją społeczeństwa, wzywała do głosowania oraz cisłała gromy na t. zw. partyjniactwo. Próżny to był trud. Wywody prelegentki spotkały się z bardzo słabym aplauzem zebranych.

Po p. Orłowskiej wystąpił p. Stpiczyński. Siłił się na dowcip, uśmiechał się, słowem starał się zaprezentować z jaknajlepszej strony. Próbował też w sercach słuchaczy wzbudzić litość mówiąc o swojej proletariackiej doli. Gdy skończył i jego nagrodzono bardzo słabymi oklaskami.

#### OSTRA KRYTYKA

Następnie prosił o głos jeden z obecnych na sali. Podał on wywody p. Orłowskiej i p. Stpiczyńskiego silnej i rzeczowej krytyce. „Jak śmiecie — mówił — twierdzić, że przyszły sejm reprezentować będzie całe społeczeństwo, jeśli w Warszawie i w Łodzi delegatów do kolegium wyborczych wyznaczyła mianowana przez ministra spraw wewn. rada miejska i mianowany prezydent, jeśli przy wyborach samorządowych działa się wiadome rzeczy, jeśli samorząd gospodarczy i zawodowy jest zupełnie uzależniony od administracji”.

Drugi mówca, poddając krytyce stosunek prelegentów do partji politycznych, zapytał wręcz, czemu p. Stpiczyński, ganiąc partje opozycyjne, wychwala B. B. Trzeci wreszcie mówca z sali skrytykował politykę gospodarczą sanacji i faworyzowanie żydostwa.

Przemówienia te przerywane były rzęsystemi oklaskami i częstym potakiwaniem zebranych. Orientując się w sytuacji przewodniczący zamknął o zamknięciu dyskusję.

#### „TO SIĘ ZMIENI”

Odpowiedź p. Stpiczyńskiego na krytykę wypadła prosto kompromitującą. Nie odparł on ani jednego zarzutu, nie odpowiedział na żadne zapytanie. Wywołało to na sali okrzyki: „Do rzeczy! Nie bujaj!” i t. p.

P. Stpiczyński speszony do najwyższego stopnia powiedział w końcu z rezygnacją:

„Jeżeli nowa konstytucja i ordynacja jest zła to się ją zmieni”.

Wywołało to na sali salwę huraganowego śmiechu, wobec czego przewodniczący zamknął zebranie.

Podobny nastrój panował i na innych „porankach”, „koncertach” i „odczytach” sanacyjnych amatorów mandatów poselskich. Wszędzie dochodziło do ostrych incydentów. Wszędzie też „artystyczne” imprezy odbywały się pod silną opieką policji.

W kinie „Praga”, gdzie popisywał się p. Jurkowski, zamieszania, powstające na sali, starano się zagłuszyć orkiestrą, która czterokrotnie grała „Pierwszą Brygadę”

AWANTURA  
NA „ZEBRANIU OBYWATELSKIEM”

Niemniej szumnie od p. Stpiczyńskiego reklamował się p. Paweł Minkowski, wiceprezes Izby przem. - handlowej, kandydujący w okręgu pierwszym. Kandydat zwołał „zebranie obywatelskie” w teatrze „Nowości” przy ul. Bielańskiej. Zwabieni polskiem brzmieniem nazwiska (p. Minkowski jest Żydem), przybyli na zebranie również i Polacy, jednak większość na sali stanowili Żydzi. W podwórzcu i kuluarach teatru zgromadziło liczny oddział policji i żydowskie bojówki.

P. Minkowski zaczął wychwalać „zalety” ordynacji wyborczej, ale wskutek nieprzychylnego stanowiska zebranych przerucił się na tematy gospodarcze. Nie wiele to jednak pomogło. Na sali ciągle dochodziło do scysji między Polakami z jednej, a prelegentem i Żydami z drugiej strony.

W dyskusji jeden z mówców, zbijając wywody prelegenta, powiedział, że tak długo w Polsce nie nastąpi poprawa, jak długo nie rozwiąże się radykalnie kwestja żydowskiej. Wywołało to hukne oklaski ze strony Polaków, a w konsekwencji doprowadziło do oibrzymiej i długotrwałej awantury.

W dalszym ciągu mówca stwierdził, że udział w głosowaniu jest zbyteczny, bo wybory już faktycznie odbyły się w sekretarjacie BBWR. Zebrani nagrodzili mówcę hucznymi oklaskami. Rozległy

#### Losy Dworca Gdańskiego

Drewniane budynki dworca Gdańskiego leżą na linii przyszłego wiaduktu, jaki ma połączyć Żolibórz z ul. Bonifraterską. To też przystąpienie do budowy wiaduktu wymaga, częściowego usunięcia dworca. W tej sprawie zwrócono się już do władz kolejowych. Dodać należy, iż obecny budynek dworca został spalony przez odstępujące wojska rosyjskie. (Om)

## Zakończenie półkolonij „Caritasu”

Katolicki Związek „Caritas” tegoroczną swą akcją półkolonijną i kolonijną, objął przeszło 2.150 dzieci, z suterem i poddaszy warszawskich. W dn. 22-go sierpnia zamknięte zostały dalsze dwie półkolonije: na Dynasach i Targówku.

Plon tegorocznej akcji półkolonijnej

### Procesy o 3.000.000 grzywnę

W końcu m. października znajdzie się na wokandzie Izby I karnej sądu najwyższego skarbowych, jakie wymierzone grzywnie skarbowych, jako ewymierzone zostały w ostatnich czasach. Rozpatrzone będą 4 skargi kasacyjne wniesione przez obronę ziemianina, Rudrofa z Małopolski Wschodniej, skazanego w głosnej sprawie oszukiwanych machinacji na szkodę skarbu państwa, na grzywny sięgające cyfry 3.000.000 złotych. Jak wiadomo Rudrof skazany został niezależnie od tego na 2 lata więzienia. (i)

## Narodowcy -- policja -- wybory

Z Grajewa piszą nam co następuje: Jaka panuje rozbieżność w postępowaniu władz administracyjnych w stosunku do członków Stronnictwa Narodowego, świadczy fakt, który miał miejsce dn. 11.8 na odpuszcie w Wąsoszu. Gdy w całej Polsce członkowie Stronnictwa Narodowego występują w mundurach i z odznakami Stronnictwa w Wąsoszu policja zatrzymała dwóch członków Str. Nar., z których jeden był w mundurze Stronnictwa w wyszytym na rękawie znakiem, a drugi miał wyszyty mieczyk na berecie. Na posterunku P.P. wypruto mieczyk z rękawa, a z beretu wprost wycięto. Na postępowanie policji została złożona skarga do starostwa. Czas najwyższy, oby policja w całym państwie otrzymała odpowiednie instrukcje, że mieczyki, jako odznaki legalnie istniejącego Stronnictwa Narodowego nie podlegają konfiskacie. Policja w Wąsoszu zawsze odznaczała się gorliwością w

prześladowaniu Stronnictwa Narodowego, co przyczyniło się do jego rozwoju w tej okolicy.

Na skutek denuncjacji, policja przeprowadziła rewizję u trzech członków Stronnictwa Narodowego we wsi Cyparki, poszukując broni; miało to pozostać w związku z jakąś odezwą, rozrzuconą w tej okolicy. Rewizja nie dała żadnych wyników.

Ludność powiatu szczuczyńskiego wyborami nie interesuje się zupełnie. Są niektóre jednostki, które usiłują pobudzić ludność do głosowania. Ziemianin p. Żelichowski podczas jarmarku agitował na targowicy za udziałem w wyborach; również czynny jest w tym samym kierunku ziemianin Świdzki z Białaszewa, który lepiej zrobiłby, gdyby pilnował swojego gospodarstwa, z którego już prawie niemu nie zostało.

Wreszcie pragnął zasłużyć się sanacji były poseł z Chadecji Zyskowski, który zwołał jako prezes Stow. Rzemieśln. Chrzęścjan zebranie rzemieślników do sali magistratu pod pretekstem omówienia „spraw rzemieślniczych”; skończyło się na namawianiu do wzięcia udziału w wyborach. Wystąpienie p. Zyskowskiego skończyło się niefortunnie, gdyż zgromadzeni rzemieślnicy oświadczyli mu, że głosować nie będą i opuścili zebranie, zostawiając p. Zyskowskiego z kilku zwolennikami.

Powiat szczuczyński stoi mocno przy sztandarze narodowym.

### Zebranie Stronnictwa Narodowego na Mokotowie

W niedzielę popołudniu odbyło się zebranie koła Mokotów Stronnictwa Narodowego w lokalu własnym przy ul. Puławskiej. Zebranie zagał przez kofa Wł. Członkowski, poczem przewodnictwo objął inż. Staniszewski. Obszerny i treściwy referat na temat obecnej sytuacji politycznej, a zwłaszcza zbliżających się „wyborów” wygłosił prof. Witold Staniszkis. Mówcę nagrodzono licznymi oklaskami.

W dyskusji, jaka się potoczyła po referacie, liczni mówcy wypowiedzieli się przeciwko braniu udziału we wrześniowych „wyborach”. Zebranie ukończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

## Bolączki komunikacyjne Babc Brak bezpośrednich połączeń z Warszawą

Czytelnicy nasi skarżą się na komunikację tramwajową pomiędzy Warszawą, a osiedlem Babcie, położonym od granic wielkiej Warszawy (Ulrychów) o 4 klm. Osiedle to, założone dla pocztowców przez ś. p. min. Boernera, zamieszkuje około 1.000 osób. Wobec jednak dalszej jego intensywnej rozbudowy, spodziewać się należy znacznego wzrostu liczby mieszkańców.

Dawniej komunikację z osiedlem utrzymywały autobusy pocztowe, na które przesiadało się z dochodzących do Powązek tramwajów. Przejazd autobusem kosztował 15 gr., a poczem mieszkańcy osiedla mieli prawo wykupywać na podstawie specjalnych blokczków bilety tramwajowe po 15 gr. Razem więc przejazd z miasta do Babc kosztował 30 gr.

Obecnie, po przeprowadzeniu linii tramwajowej do Babc, przesiadanie od-

bywa się na Ulrychowie. Mimo jednak przeprowadzenia obniżki ceny biletów tramwajowych, przejazd do Babc kosztuje 35 gr. Na linjach bowiem, dojeżdżających do Ulrychowa, wykupuje się przesiadkowe bilety w cenie 35 gr. na linje „B”, utrzymującą komunikację pomiędzy Ulrychowem a Babciami. Poza to, gdy ktoś jedzie z tych dzielnic Warszawy, które nie są połączone bezpośrednią komunikacją z Ulrychowem, płaci za przejazd do Babc 50 gr. (tramwaj przesiadkowy do „9” — 30 gr. i bilet na „B” — 20 gr.). Autobusy pocztowe zostały skasowane.

Oprócz drożyzny za przejazdy, połączenie z Babciami jest niewygodne i pod innym względem. W sąsiedztwie bowiem Ulrychowa jest dzielnica Koło, liczące zamieszkała przez pracowników miejskich i państwowych, korzystających z bezpłatnych przejazdów tramwajowych (tramwajarze, policjanci). Mieszkańcy Babc, płacący za tramwaje, zastają przeważnie w Ulrychowie zajęte miejsca w tramwajach i narażeni są na liczne niewygody w czasie jazdy. Przecież bezpłatnie jeżdżą stąd całe rodziny tramwajarzy.

Tego rodzaju warunki komunikacyjne wywołują narzekania i skargi mieszkańców osiedla, które ma przed sobą piękne możliwości rozbudowy i rozwoju. Należałoby więc stanowczo ulepszyć komunikację tramwajową z Babciami przez ustanowienie bezpośrednich połączeń z centrum stolicy.

Dodać tu należy, że mieszkańcy Babc wyluszczyli swoje bolączki komunikacyjna w memorjale, złożonym p. prezydentowi stolicy. Na memorjal dotyczący nie otrzymano odpowiedzi.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

### Defraudacje w 1935 r.

Ogłoszone zostały zestawienia statystyczne władz policyjnych dotyczące przestępstw z art. 262 k. k. (przywłaszczenie). Jak się okazuje w ciągu ub. r. zanotowano w Polsce 24.848 defraudacji. Przestępstwa tego typu wykazywały wzrost prawie o 5 proc. w porównaniu z poprzednim okresem rocznym. Najwięcej defraudacji zanotowano na terenie Warszawy i okręgu górnośląskiego. (i)

# S P O R T

## Jędrzejowska i Hughes triumfatorami międzynarodowych mistrzostw Polski

W ostatnim dniu tenisowych mistrzostw Polski poza jednym półfinałem gry mieszanej (Crammer — Johnowa — Planner przeciwko Volkmer — Jacobsonowej — Hebdzie), zakończony smutną porażką pary polskiej 0:6, 4:6, odbyły się we wszystkich konkurencjach finały.

W finale pojedynczej gry pań zmierzyła się Jędrzejowska z Niemką Käppel.

Rezultat przesądzony był z góry. Nasza mistrzyni zbyt poważną klasę tenisową reprezentuje obecnie, by zawodniczkę tej miary, co Sander, czy Käppel mogły przeskoczyć jej w spokojnym zdobywaniu mistrzowskiego tytułu.

Pierwszy set finału zdawał się zapowiadać pozornie walkę równorzędną. Do stanu bowiem gier 5:5 Jędrzejowska lekceważyła trochę przeciwniczkę i pozwalała jej nawet przejąć inicjatywę i zdobyć gema.

Ale przy stanie 6:5 dla Käppel panna Jadwiga opanowała już sytuację. Zdobywając suchym gemem wyrównanie, w następnym chodziła doskonale do siatki, roznosiła Niemkę drajwami z forkendu i, nie dając przeciwniczkę wytchnienia, szybko zdobywała dwie dalsze gry i seta 8:6.

W drugim secie w pierwszych gemach znów mistrzyni nasza „popuszcza cugli”, co sympatyczna Niemka momentalnie wykorzystuje i prowadzi 2:0.

Krótką to jednak chwila słabości! Wkrótce jest już 2:0, Käppel po uporczywym oporze traci swój gem serwisowy i jest już 2:2.

Teraz Jędrzejowska rozpoczyna atak. Ostre drajwy, doskonale crossy, dobre boby — mnożą się bez liku. Niemka pedzona jest bezsilnie po całym korcie i do większości szybkich piłek nie dochodzi. Bezradność jej rzuca się w oczy, a olbrzymia przewaga przeciwniczki załamuje ją ostatecznie.

Score drugiego i ostatniego seta brzmi 6:2 dla Jędrzejowskiej. Tytuł mistrzowski singla pań w konkurencji międzynarodowej dostaje się w polskie ręce!

Za chwilę na placu zjawiają się dwie pary panów, spotykających się w finale gry podwójnej.

Para cudzoziemców — Hughes (Anglia) i Planner (Austria) — jest w spotkaniu z Polakami — Hebdą i Popławskim — zdecydowaną faworytką. Hughes cieszy się sławą niemal najlepszego deblisty świata, Planner również uchodzi za specjalistę w grach podwójnych. Nasza para jest dość przygodnie zestawiona. Debit polski w tym układzie (poza niedawnym występem w Sopotach) historii nie posiada. O sukces w tych warunkach trudno temwić, że Popławski szybko się męczy i nie grzeszy zbyt ruchliwością. A jednak właśnie on doskonale swoim refleksem i dobrym koźceniem piłek przy siatce zadziwił wszystkich.

Najgorszym natomiast z całej czwórki był Planner, o którym ktoś złośliwie wyraził, że „grał w naszej parze przeciw Hughes'owi”.

W pierwszym secie ładnie plasowane zagrania Popławskiego przy siatce dają nam prowadzenie 2:0. Planner gra bardzo słabo, psując większość piłek, ale Anglik walczy z całą zaciętością. To też nasi deblisty starają się go omijać i atakują piłkami wyłącznie Austriaka.

Score brzmi kolejno dla Hughesa i Plannera 1:2, 1:3, 2:3, 2:4, 3:4 i wreszcie 4:4.

Zawzięta walka zaczyna się toczyć teraz o prowadzenie. Pomimo serwisu Hughesa nasi, dzięki słabej grze Plannera przy siatce, zdobywają gema piętego, a wkrótce i szóstego. Pierwszy set przynosi więc sukces Polaków w stosunku 6:4.

Ale Hughes widzi słabość swego partnera. Zaczyna w secie drugim walczyć za dwóch. Słabsza gra Popławskiego daje mu możliwość uciec na 3:0. Cała nadzieja w Plannercie, który psuje w dalszym ciągu! Dzięki niemu nasi wyciągają na 1:3, potem na 2:4, wszystkie jednak piłki, które dostają się Anglikowi, kończą się bezapelacyjnie. Jeszcze „łabędzi śpiew” Popławskiego daje nam przy stanie 2:5 trzeciego gema, ale Hughes coraz częściej w ustawianiu się Polaków na korcie wyprzedza luki i pakuje w nie kończące piłki. Drugiego seta przegrywamy 3:6.

W secie trzecim nasi zaczynają doskonale. Hebda ma kilka znakomitych zagran, Popławski jeszcze się „podciąga”. Prowadzimy 3:0. Ale Hughes się przykłada: zwątpił ostatecznie w partnera, zabiera mu piłki, gra sam przeciwko polskiej parze!

Znakomity serwis obydwu cudzoziemców sprawia dużo trudności Popławskiemu zwłaszcza, który większości

piłek nie bierze. Stan gier brzmi dla Hughesa i Plannera: 1:3, 1:4, 2:4, 2:5, 3:5, 4:5. Wreszcie goście wyrównują z serwisu Austriaka. Jest 5:5. Szósty gem jest wyłączną zasługą Hebdy. Serwis Hughesa znów przynosi wyrównanie 6:6. Nasi zdobywają siódmy gema i mają w następnym — setbola, niestety, niewykorzystanego! Cudzoziemcy znów biorą gema. Jest 7:7. Dwa następne gemy są bez historii. Hughes i Planner w trzecim secie wygrywają 9:7.

Po przerwie w secie czwartym nasi już nie prowadzą ani razu. Hughes nie dopuszcza swego partnera do głosu. Ciągłe błędy Plannera zaczynają nawet opanowanego Anglika wyprowadzać z równowagi. Hughes gra — sam, ale gra doskonale. Przy stanie gemów 0:2 nasi zdobywają jedną grę, przy stanie 1:3 — drugą. Popławski jest już zmęczony, Hebda czyni mu kilka dyskretnych wymówek i to Warszawianka załamuje. Jeszcze przy stanie gemów 2:4, nasi wyciągają na 3:4, ale to wszystko! Ostatnie dwa gemy są już formalnością.

Mistrzowski tytuł gry podwójnej panów pada łupem Hughesa i Plannera.

Rozgrywki popołudniowe rozpoczynają się grą mieszana. Crammer — Johnowa i Planner walczą przeciwko Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiemu.

Doprawdy, zdziwić się trzeba, że Volkmer — Jacobsonowa i Hebda z pierwszą parą nie potrafili wygrać. Crammer — Johnowa jest bardzo słabą partnerką i przy grze pozostałych graczy wyróżniała się słabością. Nasz mixte grał wyłącznie na nią, a wysokiego Plannera starał się mijać łobami.

Jędrzejowska, zmęczona ciągłymi turniejami i zawodami ostatnimi, nie ruszała się do piłek, łaskawie zgadzając się, by grał za nią Tłoczyński. Polacy jednak mieli tak wielką przewagę, a Tłoczyński był tak niezawodny i przy siatce i z głębi kortu, że o końcowy rezultat nikt się nie niepokoił.

Crammer — Johnowa i Planner prowadzą tylko w pierwszych gemach pierwszego seta, którego score w przebiegu gier przedstawia się tak (dla debla naszego): 0:1, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 5:3, 5:4, 6:4.

W drugim secie charakter gry się nie zmienia. Właściwie grają tylko dwaj panowie. Panie woleją gry unikać: Crammer — Johnowa z racji wyraźnie niższego swego poziomu, Jędrzejowska z niechęci fatygowania się. Ale Planner walczy zażarcie o każdą piłkę i wiele z nich kończy bezapelacyjnie. To też nasi wciąż niedopuszczają go do interwencji, co wkrótce już przynosi im cztery gemy. Jednego przy stanie 4:0 oddają i kończą mecz w dwóch setach 6:4, 6:1.

Drugi tytuł mistrzowski dostaje się Polakom! Zasługa to wyłączna doskonale grającego Tłoczyńskiego.

W ostatnim wreszcie finale mistrzostw walczą Hughes i Tarłowski. Stawka dla młodego Polaka jest tak wielka, że spodziewać się trzeba było gry niezwykle zaciętej i ambitnej. I Tarłowski nie zawiodł oczekiwań. Był dla Hughesa przeciwnikiem bardzo groźnym, dużo groźniejszym od Hebdy, i tylko brak należytej taktyki i rutyny nie pozwolił mu odnieść zwycięstwa. W każdym razie, mimo przegranej, Tarłowski jest bohaterem mistrzostw. Przy skaleczonym boleśnie palcu walczył tak dzielnie i dosięgnął już niemal do zwycięstwa to trudność nieładal.

Anglik musiał włożyć w grę całą swą umiejętność, rutynę i opanowanie nerwowe, by nie ulec „polskiemu Tarzanowi”. Inna kwestia, że przedpółdniowy ciężki finał debla panów wyczerpał Hughesa i spowodował nieregularność gry i gorszą precyzję pociągnięć przy siatce.

W pierwszym secie Tarłowski był przeciwnikiem równorzędnym. Zaskakiwał Anglika szybkimi piłkami i niejednokrotnie dobrze mijał go przy siatce. A walczył przytem o każdą beznadziejną nawet piłkę, dochodził do wszystkich plesowań Hughesa i często sam atakował.

Anglikowi zwycięstwo przyszło trudno. Dowodem tego jest wynik pierwszego seta, przegranego przez Tarłowskiego 7:9.

W drugim secie tempo z początku spada. Hughes zaczyna grać znacznie gorzej, niż wczoraj z Tłoczyńskim. Zatraca precyzję pociągnięć, nie dochodzi do drajwów Polaka i, prowadząc już 4:1, pozwala wziąć przeciwnikowi 5 gemów zrzędu i seta — 4:6.

Już w drugim secie Anglik przegrywał

pojedynki na regularność. W secie trzecim dzieje się toż samo. Tarłowski prowadzi wkrótce 3:0, Hughes wyrównuje z wielkim trudem, ale kilka nieudatnych pojedynków, kilka drop-shotów Tarłowskiego i niezliczona ilość piłek wpakowanych w siatkę, zmusza go w końcu do oddania i seta trzeciego 3:6.

Znosi się więc na pierwszorzędną sensację. Tarłowski prowadzi do przerwy stosunkiem setów 2:1 l.

Ale przerwa przynosi Hughes'owi uciążliwy odpoczynek, regenerację sił i precyzji w grze.

W pierwszych gemach jeszcze pozwala Tarłowskiemu prowadzić 2:0, ale potem skupia się, gra coraz ostrożniej i staranniej i przy stanie 3:4 dla siebie wyrównuje. Udatne wypadki do siatki dają mu 2 gemy zrzędu i seta 6:4.

W piątym decydującym secie Anglik znów jest sobą. Coraz lepsza gra daje mu wkrótce prowadzenie 3:0. Rozpaczliwa walka Tarłowskiego przynosi jednego tylko gema. Od stanu 3:1 Hughes już nie dopuszcza do głosu Polaka. Plasuje piłki przy siatce, skraca je niespodzianie i zmusza wreszcie Tarłowskiego do kapitulacji. Score ostatniego seta brzmi 6:1 dla Hughesa, który zdobywa nim tytuł mistrza Polski w konkurencji międzynarodowej.

Mistrzostwa Polski kończą się rozdaniem nagród i wspólną fotografią zawodników.

J. K. W.



Reprezentacja kolarzy polskich na wyścig „Warszawa — Berlin”

## Wyścig kolarski „Warszawa — Berlin” rozpoczęły! Wyniki pierwszego etapu

Na stadionie Wojska Polskiego odbył się w niedzielę start honorowy do 2-go międzynarodowego meczu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. Na stadionie zebrała się liczna publiczność, która witała obie drużyny oklaskami.

Przed startem imieniem Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes P. T. T. K., plk. Gebel. Po przemówieniu odegrano hymn narodowy niemiecki, a następnie zabrał głos prezes Niemieckiego Związku Kolarskiego, p. Eggert, który na zakończenie wznosił 3-krotny okrzyk na cześć Polaków. Sko-

lej odegrano hymn narodowy polski, po czym obaj prezisi wymienili proporczyki pamiątkowe.

Po starcie zawodnicy przejechali na torze dwa okrążenia i ulicami Warszawy (Łazienkowska, Myśliwiecka, Piusa XI, Koszykowa, Towarowa, Wolska) przedelfowali do Chranowa, gdzie o 12 min. 5 nastąpił właściwy start wyścigu.

Zaraz na początku spotkało nas niepowodzenie. Po przejechaniu 200 mtr. jeden z najlepszych kolarzy polskich, Kielbasa, złamał ramę roweru.

Po 2-ch minutach pojechał na rowerze wypożyczonym i w krótkim czasie doszedł do oczekującego go Wasilewskiego. Pojechali razem, ale Kielbasa porzucił wkrótce kolegę, a sam złapał się przejeżdżającego auta, by za wszelką cenę dogonić grupę czołową. Miało to smutne rezultaty. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała i wycofała Kielbasę z wyścigu. Sprawa ta będzie miała zresztą dalsze konsekwencje. Kolarzowi grozi dyskwalifikacja dożywotnia.

Po 50 klm. zawodnicy niemieccy uzyskali przewagę 2 i pół minuty nad drugą grupą, złożoną z 6 naszych reprezentantów. Taktyka Niemców jest doskonała: niezwłocznie po starcie zgromadziła się razem i prowadzili wzajemnie, stopniowo wygrywając metr po metrze i oddalając się coraz bardziej od Polaków.

Drużyna polska zastosowała, niestety, taktykę odmienną i w pierwszym etapie okazała się już w ogólnej punktacji gorszą o 18 min. 13,4 sek.

Niemcy zajęli na finiszu w Łodzi cztery pierwsze miejsca. Wyniki indywidualne przedstawiają się następująco:

1) Wienz (N) w czasie 3:48:12 sek., 2) Löber (N) — 3:48:12 sek., 3) Weiss (N) — 3:48:12,4 sek., 4) Hauswald (N) — 3:50:52,2 sek., 5) Napierała (P) — 3:51:29 sek., 6) Zieliński (P) — 3:51:31,2 sek., 7) Targoński (P) — 3:53:48,4 sek., 8) Krüch (N) — 3:54:27,6 s., 9) Hupfeld (N) — 3:55:27,6 s., 10) Kołodziejczyk (P) — 3:56:53,6 sek.

Ogółem czas drużyny niemieckiej wynosi 15:15:28,8.

Czas drużyny polskiej wynosi 15:33:42,2. Wynik pierwszego etapu, na bardziej nam znanego i odpowiadającego, jest dla polskich barw wysoce niekorzystny.

## Wyścig kolarski „Dookoła Rumunii”

W niedzielę rozpoczął się bieg kolarski dookoła Rumunii, z udziałem zawodników Polski, Francji, Szwajcarii, Turcji, Jugosławii, Bułgarii i Rumunii.

Długość trasy wynosi 1.725 klm. i podzielona jest na 11 etapów. Zakończenie biegu nastąpi w dn. 8 września.

— W meczu o wejście do Ligi warszawska Skoda zremisowała z bydgoską Polonia 1:1 (0:1). Do przerwy Polonia miała znaczną przewagę. Po zmianie pół górowała nieco Skoda.

## STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi umocniły Pogoń na pierwszym miejscu w tabeli. Następną skolei drużyna ma o całe 4 punkty mniej.

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Pogoń	14	20:80	41:17
2) Warta	13	16:10	33:21
3) Ruch	13	16:10	26:23
4) Śląsk	13	13:13	23:29
5) Garbarnia	12	12:12	18:18
6) Ł. K. S.	12	12:12	19:22
7) Legia	14	12:16	23:27
8) Warszawianka	14	12:16	21:28
9) Wisła	12	14:13	27:27
10) Cracovia	12	10:14	20:23
11) Polonia	13	8:18	15:31

## Boje ligowe

### REMIS LEGJI Z POLONIA

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrano w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Legią zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Mecz stał na niskim poziomie. Obie drużyny wykazały zupełną impotencję strzałową. Pierwszy groźny moment pod bramką Polonii nastąpił dopiero w 23-ej minucie, kiedy Martyna z 40 m. oddaje niezwykle silny strzał, który Szambara broni na corner.

Od tej chwiliatak Legji częściej gości pod bramką Polonii, która ogranicza się do sporadycznych wypadków.

Poprzerwie w 6-ej minucie Nawrot zdobywa prowadzenie. Polonia przesuwa wówczas Bułanowa do ataku, co przyczyniło się do ożywienia jej akcji. Wyśliki Polonii utwierdzone zostają w 32-ej minucie wyrównującą bramką, zdobyta przez Bankowskiego.

Mimo obustronnych wysiłków rezultat pozostaje bez zmiany.

W sumie Legia była drużyną lepszą, grała jednak wszcz boidska i nie umiała się zdobyć na skuteczny strzał.

### WARTA BIJE GARBARNIĘ 5:1.

Niedzielny mecz ligowy między Poznańską Wartą a krakowską Garbarnią zakończył się wysokim, ale zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 5:1 (3:0).

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Warta przeważała przez cały czas. Drużyna jej przy równorzędnej technice górowała nad gośćmi zgraniem i ambicją oraz celowością ataków, a przedewszystkiem celnością strzałów. Garbarnia gubiła się często w hyperkombinacjach a ataki jej strzelał rzadko i niecelnie.

Po krótkim okresie pierwszych ataków Garbarni przejęła inicjatywę Warta i już w 12-ej min. uzyskała prowadzenie ze strzału Kryszkiewicza. Sukces swój powtórzyli gospodarze w 30-ej minucie przez Słomiana, a w 4 minuty później Kryszkiewicz podwyższył wynik do 3:0.

Po zmianie pół sytuacji nie uległa zasadniczej zmianie. Warta grała wprawdzie raczej defenzywnie, w szczególności cofając ku obronie linię pomocy, ale przewagę utrzymywała nadal. Po kwadransie zmiennych ataków Scherffke zdobył dalszy punkt dla Warty, na co Garbarnia odpowiedziała honorowym golem, zdobytym przez Polusa. Wkrótce potem, kiedy bramkarz Garbarni uchwycił silny strzał Schwartza, Scherffke podbił i wepchnął bramkarza do bramki. Piłka ugrzęzła w siatce. W ten sposób został ustalony wynik dnia.

Sędziował b. dobrze p. Rettig (Łódź). Publiczności około 3000.

### Ł. K. S. SPISUJE SIĘ CORAZ GORZEJ

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS, zakończony wy-

sokiem zwycięstwem Pogoń 5:0 (2:0).

Mecz stał na nieszczerzonym poziomie technicznym. Okresami gra prowadzona była beznadziejna. Zwycięstwo Lwowian uważać jednak należy za zasłużone, gdyż Pogoń była groźniejsza pod bramką i wykorzystwała wszelkie możliwe sytuacje. Po dwie bramki dla Pogoń zdobyli Matyas II (jedną z karnego) i Luchter, a 5-tą bramkę uzyskał Niechciol.

Sędziował p. Romanowski. Widzów około 3000.

### ŚLĄSK NIE CHCE SPAŚĆ DO A KLASY

W meczu o mistrzostwo ligi krakowska Wisła przegrała w Świętochłowicach ze Śląskiem 0:2 (0:1).

Mecz nieciekawym i na niskim poziomie. Wisła grała bardzo słabo. Śląsk nie był lepszy, tylko ambitniejszy. Od 23-ej minuty Wisła gra w 10-lkę bez kontuzowanego Obtułowicza.

Bramki dla Ślązaków zdobyli: Cebula i God.

### PORAŻKA WARSZAWIANKI W KRAKOWIE

W Krakowie na boisku Cracovii odbyły się zawody ligowe między Cracovią a Warszawianką, zakończone zwycięstwem Krakowian w stosunku 4:1 (2:0).

Do przerwy gra równorzędna, przy czym Cracovia gra szczerzej. Obie bramki są zasługą słabego bramkarza Warszawianki Rudnickiego, który w 14 minucie słabą contra Zembaczynskiego wpakował w swoją bramkę, a w 33-ej minucie wskutek błędnego wybiegu zawinił drugą bramkę, zdobył głową przez Malczyka.

Po przerwie więcej z gry ma Cracovia, uzyskując w 30-ej i 43-ej minucie dwie bramki przez Korbasa. Honorowy punkt dla Warszawianki zdobył Sochan.

Na wyrównanie z Cracovii zasługują: Doniec, Pajek, Grünberg i Malczyk. Z Warszawianką Smoczek i Piryłch.

Sędziował p. Andrzejczak z Łodzi. Publiczności około 3000.

### MECZE O WEJŚCIE DO LIGI P.Z.P.N.

W meczu rewanżowym o wejście do Ligi Dąb pokonał w Katowicach częstochowską Brygadę 6:1 (3:1).

Bramki zdobyli Herman (2), Ogórek, Koszecki, Kesner i Kłoda. Widzów 2000.

— W meczu o wejście do Ligi WKS Śmigły z Wilna pokonał Warmię z Grajewa 5:0 (1:0).

— W Stanisławowie w meczu o wejście do Ligi stanisławowska Rewera pokonała mistrza Wołynia PKS 4:3 (0:0).

— W Łodzi w meczu o wejście do Ligi poznańska Legia wygrała z zdecydowaniem z Union - Touring 3:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gensler, Mikolajewski i Skowroński.

— W Siedlcach w meczu o wejście do Ligi pomiędzy dwiema drużynami ex-ligowemi KS 22 Strzelec a Czarnymi ze Lwowa wynik był remisowy 1:1 (1:1).

# Kronika wileńska.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chruscickiego — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

## Z MIASTA.

— **Wycieczka z Poznania.** W poniedziałek wieczorem przyjechała do Wilna z Poznania wycieczka t-wa „Pielgrzym” w liczbie około 100 osób, zorganizowana przez poznański Orbis i wileński Związek Propagandy Turystycznej. W ciągu paru dni wycieczka zwiedzi Wilno i Troki.

## SPRAWY PODATKOWE.

— **Hotelarze ubiegają się o zmniejszenie podatków.** Właściciele hoteli w Wilnie złożyli władzom skarbowym memoriał, w którym prosili o zmniejszenie podatków. Prośba ich wzięta została pod rozważenie i obiecano im podatki zmniejszyć stosownie do dochodów. Narazie jednak stan rzeczy nie zmienił się. W związku z tem hotelarze wysłali swoją delegację do Warszawy, gdzie ma być złożony nowy memoriał w tej sprawie do centralnych władz skarbowych.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zarząd oddziału wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża** przyniósł z dniem 25 m. swe biuro z ul. Tatarskiej 5 na ul. Żeligowskiego 1 m. 18, telefon nr. 1-42.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Skradzione pomarańcze.** W dn. 24 bm. w czasie rewizji u Kagan Chjenu, ul. Szpitalna 5, odnaleziono 96 sztuk pomarańczy, pochodzących z kradzieży, dokonanej w dn. 21 bm. na szkodę Pupko Jankiela, ul. Wileńska 20.

— **Kradzież biletów.** Antoni Karpiłowski i Alfons Łobaczewski, o niestabilnym narazie miejscu zamieszkania, skradli na szkodę Jądwi Borowskiej pięć bloczków biletów na przejazd statkami po Wilni.

— **Poznał swoją lornetkę.** Oglądając wczoraj okno wystawowe sklepa Rubina Abelowicza przy ul. Dominikańskiej 17, niejaki Gdał Tatis, zam. przy ul. Piwnej 7, spostrzegł i poznał swoją lornetkę, skradzioną mu przez nieznanego sprawcę w roku ubiegłym. Skradziony przedmiot zakwestjonowano.

— **Nie trzeba spać w piwiarni.** Karol Witenas, zam. przy ul. Antokolskiej 110, wstąpił wczoraj do piwiarni, mieszczącej się przy ul. Mickiewicza 53. Musiał on solidnie uraczyć się alkoholem, gdyż po upływie paru godzin zasnął w tejże piwiarni snem sprawiedliwego. Gdy się obudził, skonstatował brak 9-ciu sztuk monet złotych po 5 rubli rosyjskich, oraz 89 złotych gotówki, które mu ktoś wyciągnął podczas snu z kieszeni. Poszkodowany wszczął głośną awanturę i sprowadził na miejsce wypadku policję. O kradzież podejrzane są Witalina i Bronisława Szamszurówny, które zostały zatrzymane.

## Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 27 sierpnia.  
6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. Gielda rolnicza. 8.30: Przerwa. 9.15: Muzyka. 9.30: Transm. z pierwszej podróży. 10.00: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Fragm. z „Walkiryj”. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Koncert. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Kochamy piękny teatr — pog. 15.25: Życie artyst. i kulturalne miasta. 15.30: Koncert. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: W ogrodzie perskim. 16.50: Codz. odc. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Ptasie mleko — pog. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Utwory Schuberta (płyty). 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Zamek w Trokach — odczyt. 20.10: Recital wiolonczelowy. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Słynne zespoły rewiellerów (płyty). 21.10: Transm. fragm. Olimpiady Szałowej. 21.30: Koncert. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: D. c. Małej Ork. P. R.

## Z za kotar studjo.

**NAJWIĘKSZA TRANSMISJA RADJOWA.** Słuchacze sledzą podróż statku „Pilsudski”. Transatlantyczny statek naszej floty handlowej „Pilsudski”, zakupiony i wybudowany w stoczni Mantafalcone, po odbyciu odpowiednich prób, wyrusza w podróż inauguracyjną dnia 27 sierpnia z Triestu.

„Pilsudski”, jaki widomy znak dzicości naszej Ojczyzny, jest urzeczywistnieniem, jest wprowadzeniem w czyn wskazań i wytycznych, podjętych nam Testamentem Wodza Narodu. Jest pierwszym statkiem o zakroju europejskim i mającym godnie reprezentować wielkie imię swego Patrona.

„Pilsudski” posiada 7 pokładów, z których trzy ciągną się nieprzerwanie od dzioba do rufy. Długość statku wynosi 160 m., szerokość 23 m., zanurzenie 7,5 m., wyporność 15 tys. ton, a szybkość dochodzi przy próbach do 20 węzłów.

Pierwsza podróż M/S „Pilsudski” na trasie Triest—Gdynia rozpocznie się 27.VIII b. r. o godz. 10.00 odjazdem z Triestu.

Po czterogodzinnej podróży „Pilsudski” zawinie do Wenecji, a tegoż dnia wieczorem odplynie wzdłuż brzegów włoskich do Palermo — stolicy sycylijskiej, slynącej z zabytków i wspaniałych parków. Z Palermo, po morych falach Morza Śródziemnego „Pilsudski” zawita do Afryki, lądując w uroczym Algierze, skąd uda się w dalszą podróż, której następnym portem będzie hiszpańska Malaga.

Z Malagi przez Gibraltar wyplynie na Atlantyk, by przybyć do malowniczej Lizbony. Stamtąd podąży wprost do Antwerpii, aż w końcu przez kanał Kiloński dotrze do wybrzeża polskiego w Gdyni, dnia 12 września o godzinie 9.00.

Jak widać z wytkniętego szkicowego planu, pierwsza podróż „Pilsudskiego” prowadzi trasą bardzo interesującą i piękną. Dyrekcja Polskiego Radja, doceniając głębokie znaczenie propagandowe statku, związanego ściśle z pamięcią niezastąpionego Pierwszego Marszałka Polski, nie bacząc na trudności, związane ze smialym planem podania radiosluchaczom bezpośrednich wrażeń z tej podróży — wysłała pp. Antoniego Bohdziewicza i Bohdana Pawłowicza, aby transmitować pięciokrotnie, w różnych odstępach czasu, całość tej ciekawej i napawającej dumą serca polskie podróży.

Dnia 27.VIII o godz. 9.30—10.00 będzie nadana transmisja, bezpośrednio przed opuszczeniem przez „Pilsudskiego” Triestu.

Dnia 29.VIII — radiosluchacze dowiedzą się od reporterów Polskiego Radja o przebiegu podróży i wrazeniach z Palermo (godz. 22.00—22.30).

1 września o godz. 20.00—20.30 pp. Bahdziewicza i Pawłowicza podziela się wra-

# wyjaśnienie

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczoną w Nr. 233 „Dziennika Wileńskiego” notatką pod tytułem: „Nielegalna lecznica dla chorych umysłowo”, przez którą czuję się moralnie pokrzywdzonym, proszę o umieszczenie w Pańskim czasopiśmie następującego wyjaśnienia:

W sprawie poruszonej w notatce pod tyt. „Nielegalna lecznica dla chorych umysłowo”, zabieram głos z tego względu, że dane ujęcie jej mogłoby wzbudzić u czytelników wrażenie, jakoby nazwisko moje było zamieszczone w organizacji czy prowadzeniu jakiejś nielegalnej lecznicy. Sprawa ta jednak nie jest tak prosta.

Od dłuższego już czasu (od r. 1928) istnieją w województwie wileńskim t. zw. kolonie dla umysłowo chorych, utrzymywane przez chłopów i ziemian, do których skierowuje się (ze względu na brak odpowiednich zakładów) chorych umysłowo, których stan albo nie wymaga swoistego leczenia w zakładach zamkniętych, albo u których pożądanego skutku. Okazało się, że umieszczanie takich chorych pod opieką obcej rodziny, w zwykłych wiejskich warunkach, nie przypominających im szpitala — wywiera na nich po pewnym czasie wpływ dodatni. Metodę tę, zapożyczoną z Holandji, wprowadzono na Wileńszczyźnie, a pierwszym z chrześcijan, który założył taką kolonję w swoim majątku w Janieliszkach — był p. A. Skrzyński. (Takie kolonie istniały już przedtem na Wileńszczyźnie i były prowadzone przez żydów). Władze administracyjne i lekarskie ustosunkowały się do tej sprawy bardzo przychylnie, a kiedy większa ilość rodzin zgłosiła chęć przyjmowania chorych — zorganizowano Towarzystwo pod nazwą „Opieka rodzinna nad chorymi umysłowo”. Kolonie te były i są pod nadzorem władz, a zatem nie tajemniczego ani nielegalnego w sobie nie kryły. Pan Skrzyński nie chciał wstąpić do zorganizowanego towarzystwa podobno z przyczyn natury czysto osobistej i przez to wywołał konflikt z zarządem wspomnianego

towarzystwa. Do likwidacji kolonji p. Skrzyńskiego nie było prawnej podstawy. To też istniała ona obok Towarzystwa przez dłuższy czas. Dopiero w zeszłym roku wydało Ministerstwo zarządzenie, w/g którego liczba chorych, utrzymywanych przez żywciciela, nie może przekraczać liczby osób dorosłych, należących do rodziny tegoż żywciciela. Zarządzenie to było podstawą do likwidacji kolonji p. Skrzyńskiego, który utrzymywał 7 chorych. W piśmie Starostwa, dotyczącym likwidacji, było powiedziane, że w razie niewykonania nakazu o likwidacji — kolonja p. Skrzyńskiego będzie uważana za lecznicę i jako taka będzie musiała odpowiadać wszystkim warunkom od lecznicy wymagany. Wynikło więc pytanie, czy kolonję taką można uważać za lecznicę. Pan Skrzyński, stojąc na stanowisku, że on nie prowadzi żadnej lecznicy, tylko pensjonat, w którym nie przeprowadza się żadnego swoistego leczenia (jak to ma zresztą miejsce we wszystkich podobnych kolonjach), nie wykonał zarządzenia Starostwa w oznaczonym terminie i odwołał się do sądu.

Będąc lekarzem domowym p. Skrzyńskiego w ciągu zeszłego roku, przyjechałem do niego na każde wezwanie w wypadkach zachorowań tak w jego rodzinie, jak i wśród utrzymywanych przez niego pensjonariuszy. Jako internista — badałem i leczyłem wyłącznie schorzenia organiczne, schorzenia będące na porządku dziennym w każdym większym zbiorowisku ludzi (pensjonaty, domy wycieczkowe, dwory i t. d.). O żadnym leczeniu swoistem nie było mowy.

Czy kolonję p. Skrzyńskiego należy uważać za lecznicę, czy nie, jak również o tem, czy nałożona na p. Skrzyńskiego kara administracyjna miała podstawę prawną — o tem zadecyduje sąd. Jednak bez względu na wyrok sądu, który ma być ogłoszony w dniu 26 sierpnia, uważam za konieczne złożyć powyższe wyjaśnienie.

Wilno, 25. VIII. 1935.

Z należnym szacunkiem

Dr. J. Samborski.

## WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W SPRAWIE A. SKRZYŃSKIEGO.

Wydział karno-odwoławczy Sądu Okręgowego w Wilnie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie A. Skrzyńskiego, oskarżonego o nielegalne prowadzenie lecznicy dla chorych umysłowo, mocą którego kara administracyjna w wysokości 100 zł., z zamianą w razie niewypłacalności na 10 dni aresztu, nałożona na A. Skrzyńskiego, została zatwierdzona.

**Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!**

**P A N** OSTATNI DZIEŃ  
**Niewolnica z Mandalay**  
(Kay Francis i Rigcardo Cortez), oraz jako nadprogram TOM TYLER w sensacyjnym filmie „TAJEMNICA ZAMKNIĘTEGO KUFRA”. Ceny zniżone.

**HELIOS** Po raz pierwszy w Wilnie!  
Największy uwodziciel świata  
**DON JUAN**  
W rolach głównych ulubieniec całego świata  
Reżys. Aleksander Korda. Nad program; Aktualja, oraz Tyg. „Pata” Piłmienne noce miłości pod niebem Hiszpanji Balkon 25 gr. parter od 54 gr.

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 36 p. t.:  
**OLIMPIADA — P. O. S.**  
Rewja w 2 cz. i 14 obr. Z udziałem baletmistrza K. Ostrowskiego, Primabaleriny Basł Relskiej, Wodewilistki Zofii Duranowskiej, Al. Grenowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnowny. Codziennie 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej. wiecz.

**„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”**  
Wilno, ul. Zawalna Nr. 13. Tel. 501. Konto czekowe P.K.O. 80.211  
HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH  
NA NOWY ROK SZKOLNY Poleca w dużym wyborze zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, ołówki, obsadki i in. artykuły szkolne.  
WŁASNA WYTWORNIA ZESZYTÓW I ARTYKUŁÓW INTROLIGATORSKICH

**ORYGINALNE PROSZKI**  
MIGRENO — NERVOSIN  
R.N.S.W.M.S.S.P.  
ZNAK FABR.  
Z KOGUTKIEM  
BOLE GŁOWY  
MIGRENA. NEURALGIA  
BOLE ZĘBÓW  
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA  
BOLE I ARTRETYZME  
SŁABOŚĆ, NOSTALGIA, T.P.  
ZAPADKISOBOWIGIANYCH PROSZKI  
ZG. ZN. FABR. S.P.  
SPRZEDAŻA ART. EK.

**PRACA.**  
POTRZEBNA intelig., doświadczona, zdrowa wychowawczyni z referencjami do dzieci od 1—8 lat w rodzinie lekarza. Zgłaszać się w godz. od 17—18 codz. Garbajska 3, do kierowniczk. „Poradni”.

Poszukuję pracy dozorcy, za mieszkanie. Lask. oferty do Adm. „Dz. Wil.” dla „Dozorcy”. Borowska.

**KUCHARKA**  
lub gospodyni poszukuje pracy, posiada świadectwa. Może na przychozącą, czy też na wyjazd. Zarzecz 16—9. 833

**PRACY**  
kelnerki, lub sprzedawczyni gazet i papierosów w kiosku poszukuje panna lat 20. Piłomont 30 m. 9. Solocka Marja, 831

**Mieszkania i pokoje**  
Do wynajęcia biuro wraz z jednym pokojem. Róg Wileńskiej 14 i Pożnańskiej 2.

**Mieszkanie**  
3 i 4 pokojowe, odremontowane, słoneczne w ładnej i zdrowej dzielnicy. ul. Antokolska 35. 836

**Pokój**  
słoneczny, z wygodami, z utrzymaniem, lub bez, przy inteligentnej rodzinie, dla paniątek. Zwierzyniec, Litewska Nr. 5, m. 4. Najdogodniej godz. 15—18. 845

**Kupno i sprzedaż**  
2 DOMKI z placem 270 sążni, z prawem wykupienia, sprzedam tanio. Zaczisz 13—1 (Nowe Zabudowanie).

**Zgubiona**  
sakiwkie z pieniędzmi można odebrać w III Komisariacie Pol. Państw.

**Wdowa**  
z 5-giem dziećmi, najstarszy lat 15, znajdującą się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakakolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Strazacki 4 m. 3, Forszewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.